Nr. 272. We Lwowie, — Sobota dnia 22. Listopada 1890. Rok XXIX.

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
PRZEDPŁATA WYNOSI
z przesyłką pocztową
miesięcznie złr. 2.— kwartalnie złr. 6.—
(połowa złr. 1.10) (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska Telefon 104.

Lwów d. 21. listopada.

W Prusiech Zachodnich w okręgu człuchowsko-złotowskim odbędą się dnia 2. grudnia uzupełniające wybory do rajchstagu. Obok kandydata polskiego pojawiła się kandydatura niemiecka p. Neukircha, postępowca, sędziego ziemiańskiego, mająca wielkie szanse powodzenia. Wobec tego polski komitet prowincjonalny w porozumieniu z komitetami powiatowemi wzywa do popierania p. Neukircha z Chojnic. Polecając tę kandydaturę pisze *Kurjer Poznański*:

„Ważne powody przemawiają za tem, aby Polacy tą razą nie głosowali na swego, ale na bardzo sympatycznego i przyjaznego Neukircha, członka stronnictwa postępowego."

A więc sprawa ugodowa przyszła już przed sejm czeski. Pierwsze przedłożenie, o krajowej radzie kulturnej zostało wczoraj oddanem pod obrady Izby. Oba stronnictwa, tak zwolenników, jak przeciwników ugody gotują się do zaciętej walki. Dotychczas rozprawy odbywają się jeszcze spokojnie, ale bardzo prawdopodobnie wkrótce rozjątrzenie zajmie miejsce politycznego chłodu. Jakkolwiekbądź, poczęta kampania jest tylko walką o ciało Patroklesa. Chociażby bowiem przeszła nawet ugoda, to będ[zie] tylko martwym trupem, zgody nie zapro[wad]zi między dwoma narodowościami, owszem [ni]ekłością, jaką z obu stron wywołała, wykopie [je]szcze głębszą przepaść między niemi. Rząd jednak wszelkiemi środkami zdąża do przeprowadzenia powziętego zamiaru.

Plac przed gmachem sejmowym zamknęła policja. W ciągu obrad sprawozdawca mniejszości dr. Julian Gregr, oświadczył jawnie, że młodoczesi robili wszelkie wysilenia, aby przewlec obrady komisji i przeforsować żądane zmiany przedłożenia. Mowca odmawia Niemcom i staroczechom prawa do zawierania ugody, ponieważ nie posiadają zaufania wyborców. Rządowi zaś zarzuca trzymanie się starej polityki austrjackiej waśnienia narodowości. Grożąc ligą wszystkich słowiańskich szczepów w Austrji, domaga się przejścia nad ustawą do porządku dziennego. Tak samo mówił młodoczech Jindrzich. Za ugodą przemawiał Niemiec Krzepek a przeciw młodoczech Treyber. Namiestnik zalecał gorąco przyjęcie ustawy. Po mowie namiestnika przerwano rozprawę.

Rieger jest w wysokim stopniu przygnębiony; wczoraj bowiem wystąpiło znów 8 deputowanych z klubu staroczeskiego. Krążą pogłoski, że Rieger ma dziś złożyć mandat.

Przewódca staroczechów dr. Rieger i 39 z tego stronnictwa wnieśli w sejmie czeskim interpelację co do czeskiej mowy urzędowej w administracji kraju. Powołując się na rozporządzenie rządowe z d. 3 lutego r., zarzuca interpelacja, że wbrew ono zarzuty, jakoby dążyło do zachwiania jedności kraju. W narodzie czeskim poważne obawy wywołało zaprowadzenie w urzędach i sądach niemieckiego języka urzędowego. Zniesienie tego rozporządzenia i przywrócenie stanu rzeczy istniejącego od r. 1627, jest naglącą potrzebą. Żądanie to nie jest w niczem układów wiedeńskich, gdyż do nich wszystkiego tylko zniesienia stanu nieprawnego i jest tylko postulatem sprawiedliwości. Rząd, przedkładając zasady zamierzonej reformy urzędów i sądownictwa sejmowi do potwierdzenia, usunie obawę, że coś przeprowadzonem zostanie, coby wywołać mogło rozłożenie narodu czeskiego. Wobec nadarza się sposobność rządowi, o którym mniemają interpelanci, że zdąża do równouprawnienia obu narodowości, dowieść, że na podstawie wiedeńskich układów nie buduje tendencji, zdążającej do podziału lub bezpośrednio do podziału niepodzielnego królestwa Czech.

Reprezentanci wielkiej posiadłości nie podpisali tej interpelacji. *Politik* uważa to za objaw ważny i znaczący, który dowodzi niemożliwości dalszego jej sojuszu z staroczechami. Dalej pisze *Politik*, że interpelację tę popierało tylko 39 staroczechów, ponieważ jest w niedość energicznym tonie zredagowaną. *Narodni Listy* podając również, że 15 staroczechów wstrzymało się od podpisania jej, robią uwagę, że naród czeski postara się o to, aby ci, którzy położyli swój podpis pod tą niewinną i do niczego niezobowiązującą interpelacją, nie otrzymali już więcej mandatów.

Gabinet bułgarski został już uzupełniony przez powołanie na stanowisko ministra spraw zagranicznych Grekowa, a ministra finansów Bolczewa. Pierwszy z nich ma już za sobą przeszłość polityczną, drugi jest *homo novus*.

Polit. Corr., w doniesieniu z Sofii zapewnia, że powołanie obu tych osobistości dokonanem zostało za zupełną zgodą ks. Ferdynanda i Stambułowa, i nazywa je znakomitem. Greków zwłaszcza odznacza się świetną wymową i wielką zręcznością w stosunkach osobistych. Należy on do stronnictwa konserwatywnego i od r. 1882, kiedy złożył tekę ministra sprawiedliwości, zajmował się adwokaturą. Na uwagę zasługuje dość dziwna wzmianka, jaką robi *Polit. Corr.* co do tej osobistości, zaznaczając, że jako dobrą oznakę wzmocnienia sytuacji należy uważać, iż tekę spraw zagranicznych objął człowiek, który może się odrębną drogą, nie wzbudzając obawy, że krzyżować się będzie z kierunkiem Stambułowa (!). Bolczew zaś ma być doskonale obznajomiony ze sprawami finansowemi, gdyż od dawna sprawował urząd jeneralnego sekretarza w ministerjum finansów.

Co do ministerjum wojny, na razie tylko tyle jest pewnem, że pułkownik Mutkurow z powodu choroby nie powróci na swoje stanowisko. Jako prawdopodobnego jego następcę uważają pułkownika Petrowa, który już teraz sprawuje tymczasowo kierownictwo ministerstwa wojny.

Wynik procesu, wytoczonego przez kapitana O'Shea Parnellowi, jest dla przywódcy irlandzkiego niepomyślny. W oczach Anglików jest on stanowczo skompromitowany, a więc powinien usunąć się z życia publicznego. Wszystkie dzienniki wyrażają to przekonanie, nawet *Daily Telegraph* i *Pall Mall Gazette* nie stanowią wyjątku. Gdyby Parnell posłuchał zdania opinii publicznej angielskiej i porzucił dotychczasowe swe stanowisko polityczne, zadałby silny cios bronionej przez siebie sprawie irlandzkiej, co rządowi angielskiemu byłoby bardzo na rękę. Ale przewódca ligi narodowej nie myśli wcale o tem. Na zgromadzeniu ligi, które się odbyło 18. bm. w Dublinie, dotknął tej sprawy przyjaciel Parnella, Redmond, zapewne porozumiawszy się z nim poprzód. Uznał to za rzecz śmieszną, aby Parnell z powodu miłostek z panią O'Shea, miał porzucać sprawy polityczne. Ministerjum Salisburyego radoby było bardzo, aby sprawa wzięła taki obrót, ale niech się nie spodziewa pozbyć się niewygodnego przeciwnika.

Widoki reformy skarbu krajowego.

Lwów 21. listopada.

Uchwały sejmowej komisji budżetowej, oraz obrady komisji podatkowej zasługują na wdzięczne uznanie i nadają się na należyte spożytkowanie szczęśliwego zwrotu w dotychczasowej polityce skarbowej. Komisja budżetowa zakończyła onegdaj swe obrady nad preliminarzem roku 1891 i uchwaliła na podstawie referatu swego sprawozdawcy prof. Bilińskiego, pokryć budżet niedoborów pożyczką krajową z pominięciem znanych projektów konwersyjnych. Tylko takie rozwiązanie sprawy budżetowej było na razie jedynie racjonalne, tylko w ten sposób można było pozostawić komisji z góry możności reformy finansów krajowych i nie pokrzyżować usiłowań innej sejmowej komisji, mianowicie podatkowej, której zadaniem wyszukanie nowych źródeł dochodu celem zapobieżenia w przyszłości niedoborom budżetowym.

Dotychczasowy przebieg rozpraw w komisji podatkowej zdolnym jest podnieść otuchę w kraju i wlać w zwątpiałe umysły nadzieję, że z niedoli skarbowej niebawem dźwignąć się zdołamy. Sprawa reformy skarbowej znajduje się w dobrych rękach, skoro tam mężowie jak p. Czaykowski i Jaworski za nią się oświadczyli, a przeważna większość komisji zapatrywanie ich poparła. Nie wątpiliśmy też nigdy i podnosiliśmy to kilkakrotnie, że także rząd nie może być przeciwnym sanacji gospodarki krajowej, a osoba dzisiejszego naczelnika kraju daje sejmowi rękojmię, że potrzeby i życzenia kraju znajdą zawsze w nim orędownika. Toż nie wahaliśmy się utrzymywać, że zastarzały argument, iż „rząd nie pozwoli", jest prostym wymysłem, mającym uzupełnić u niechętnych brak rzetelnych argumentów. Dlatego wdzięczni jesteśmy naczelnikowi kraju, że zawczasu rozwiał bezpodstawne podejrzenia i obawy, i przez oświadczenie hr. Łosia wprowadził żywotną dla skarbu krajowego kwestję w stadjum aktualne. Wobec tego oświadczenia może sejm być pewnym sankcji ewentualnej ustawy wprowadzającej podatek konsumcyjny w granicach przez komisarza rządowego zakreślonych.

Granice te wprawdzie zbyt ciasne i niesłuszne, gdyż już inne kraje austrjackie, np. Styrja, mają podatek od piwa w wysokości przez posła Abrahamowicza projektowanej, mimo to pragnęlibyśmy, aby zarówno komisja podatkowa jak i sejm, o ile możności, w tym roku do życzenia rządu się zastosowały. Pamiętajmy bowiem, że sprawa reformy skarbowej jest przedewszystkiem zasadniczą i że najtrudniej wydobyć się jej z koła platonicznych zamiarów i wniosków. Od lat kilku tuła się ona po komisjach i w Wydziale krajowym, ale nie zdołała dotychczas wyjść z błędnego koła.

Wykazaliśmy w szeregu artykułów, że stanowcza reforma finansów krajowych jest niezbędną, nie łudzimy się atoli nadzieją, że wszystkie nasze postulaty można będzie naraz i w krótkim czasie urzeczywistnić. Skoro więc nadarza się sposobność wstąpienia na drogę reformy, byłoby z naszej strony błędem politycznym, narażać reformę na niepewne losy, lub może, co gorsza, poruczać sprawę ponownie Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosków. Kwestja niniejsza dojrzała już o tyle, że w pewnych granicach może być przez sejm już w bieżącej sesji uchwaloną.

Z powyższych przyczyn przemawiamy gorąco za natychmiastowem podjęciem sprawy reformy skarbowej przez komisję podatkową i takiem zmodyfikowaniem wniosku p. Abrahamowicza, aby nowy podatek konsumcyjny mógł już w roku 1891 wejść w życie i pokryć niedobór budżetowy. Nie taimy się z tem wcale, że takie załatwienie wniosku będzie miało cechę tymczasową i odbiegnie znacznie od naszych wymogów, ale będzie to pierwszy, najtrudniejszy krok, a na tej drodze otwartą będzie nadal możność reformy i uzupełnień.

Na razie zatem sądzimy, że pożądanem byłoby następujące zmodyfikowanie wniosku p. Abrahamowicza, o ile takowy omówionych przez nas podatków od wina i piwa dotyczy:

Podatek krajowy od wina i piwa należałoby na rok 1891 wprowadzić jedynie w formie dodatków do podatków państwowych. W ten sposób na razie pozostałoby wino sprowadzane od producentów i kupców hurtownych, nadal wolnem od podatku. Z przyjemnością dowiedzieliśmy się, że p. Abrahamowicz wniósł 30% a nie 3% dodatku do podatku od wina. Z przyczyn poprzednio już wyłuszczonych sądzimy jednak, że i dodatek w wysokości 30% jest zbyt drobnym, zwłaszcza że przyniósłby krajowi zaledwie 20.000 zł. rocznie. Jesteśmy zatem za podniesieniem tej stopy do 100%, przez co zapewnimy skarbowi krajowemu około 70.000 zł. rocznie, a z pewnością nie narazimy ustawy na odmowę sankcji. Podatek od piwa powinniśmy na razie ograniczyć po myśli życzenia rządu tem bardziej, że nagły skok w opodatkowaniu piwa także ze względów ekonomicznych nie jest pożądanym. W artykule wczorajszym obliczyliśmy, że dzisiejszy podatek państwowy przynosi od hektolitra piwa średnio 1 zł. 80 centów. Wniosek p. Abrahamowicza zmierza zatem do nałożenia około 56% dodatku do tego podatku, jeśli zgodzimy się na system dodatków w całym kraju. Stosując się do życzenia rządu możemy stopę tę niemal o połowę ograniczyć, i tylko 30% dodatku nałożyć. Taki dodatek wyniesie około 5 centów od stopnia cukrowatości i hektolitra. We Lwowie i Krakowie powinien być dodatek ten wybieranym wyłącznie od zwykłej stopy podatku bez dodatku. Oprócz tego koniecznem jest opodatkowanie piwa obcego dowożonego do kraju, w formie akcyzy gminnej, przyczem zgodnie z naszymi poprzednimi wywodami należałoby podnieść stopę podatku na 1 zł. od hektolitra. Piwo krajowe w razie eksportu powinno mieć zapewniony zwrot zapłaconego dodatku.

Dodatek do podatku od wina w wysokości 100% przyniesie krajowi około 70.000 zł., dodatek od piwa w wysokości 30% razem z akcyzową opłatą od piwa obcego, przeszło 400.000 zł., tak, iż razem otrzymałby skarb krajowy około 500.000 zł. Kwota ta razem z spodziewanym przychodem z dodatku do podatków od koniaku, rumu, likieru, araku, mogłaby prawie dorównać bieżącemu niedoborowi i już na rok 1891 nie mielibyśmy znacznego niedoboru. W takim razie projektowana przez komisję budżetową pożyczka mogłaby zapewnić pokrycie deficytów oczekiwanych z wykonanego budżetu 1889 i 1890 i dostarczy jednego miliona na dotację kasy krajowej i pokrycie niedoboru z r. 1888.

Przemawiamy więc usilnie za takiem załatwieniem wniosku p. Abrahamowicza na razie, aby nie uronić sposobności do wstąpienia na tory racjonalnej, czynnej polityki skarbowej.

Taryfy kolejowe.

Na ostatniej sesji uchwalił sejm wezwać rząd, ażeby przejął wszystkie linie kolei Karola Ludwika w zarząd państwowy, a nim to nastąpi, spowodował Kolej Karola Ludwika do natychmiastowego zaprowadzenia taryf kolei państwowych.

W wykonaniu tej uchwały postanowił Wydział krajowy przedewszystkiem zaprowadzić ewidencję kolejowych taryf towarowych, obowiązujących na kolejach galicyjskich ze szczególnem uwzględnieniem tych taryf, które pozostają w ścisłym związku z produkcją i handlem krajowym, a tem samem bezpośrednio wpływają na stan ekonomiczny kraju.

Na razie postanowił Wydział krajowy przedstawić sejmowi obraz obecnych stosunków taryfowych dla kilku najważniejszych produktów kraju naszego, jak dla zboża, drzewa budulcowego, bydła rogatego i nierogacizny, tudzież spirytusu.

Przedewszystkiem omawia Wydział krajowy w swem sprawozdaniu t. zw. taryfy lokalne, gdyż każda kolej powinna w pierwszym rzędzie ułatwić ruch towarowy między własnemi stacjami, podtrzymywać i ożywiać naturalną i ekonomicznie najkorzystniejszą wymianę płodów najbliższej okolicy. Transport lokalny, który wzrastać musi z obniżeniem ceny przewozu, jest niezależny od polityki cłowej i kolejowej krajów ościennych i od zmian w kierunkach handlu. W trwałym interesie każdej kolei leżeć musi ruch ten rozwinąć. Z drugiej strony jednak klientela lokalna nie może przerzucić się na inną linję kolejową, gdyż w odniesieniu do tej klienteli kolej nie ma konkurenta, chyba transport wozami na zwykłej drodze. W tym kierunku zatem kolej może bezwzględnie wyzyskać monopolistyczne stanowisko.

Otóż dla wszystkich wyż wymienionych produktów kolej Karola Ludwika ma droższą taryfę dla linij w kierunku zachodnim ze Lwowa, a tańszą w kierunku wschodnim do Lwowa. Wyjątek pod tym względem stanowi taryfa dla bydła rogatego, nierogacizny i owiec, w której przyznane są zniżenia dla transportów do Krakowa i Podgórza *loco* lub *transito* ze wszystkich stacyj kolei Karola Ludwika, i w ten sposób ruch wywozowy w kierunku zachodnim ma zapewnione ulgi taryfowe.

Wydział krajowy podnosi z przykrością, że taryfy przewozowe na najgłówniejszej arterji kolejowej naszego kraju, tj. kolei Karola Ludwika, przedstawiają się znacznie niekorzystniej, niż na kolei państwowej. Jedynie kolej Lwów-Bełzec pobiera należytości przewozowe za niektóre produkta nieco wyższe.

Drugi dział, który Wydział krajowy podnosi, stanowi ruch wywozowy, odbywający się głównie koleją Karola Ludwika. Kolej państwowa, t. zw. transwersalna, mając linię znacznie dłuższą i mniej mająca do wywozu, mogłaby być konkurencyjną linią wywozową tylko w ograniczonej mierze, ale obecnie ze względu na kartel zawarty między koleją państwową a koleją Karola Ludwika, konkurencji tej ostatniej kolei wcale nie robi.

Nasz wywóz dąży tylko ku Zachodowi, i to, o ile idzie za granicę monarchii, spotyka się z wygórowanemi cłami państw zachodnich, mianowicie Niemiec, tudzież z konkurencją krajów zamorskich i Rosji, mających znacznie niższe koszta produkcji. O ile zaś zmierza ku targom zachodnich krajów koronnych, natrafia na silną konkurencję węgierską, popartą bardziej sprzyjającym klimatem i znacznemi ułatwieniami w transporcie kolejowym, jakie dla krajowej produkcji przeprowadza rząd węgierski tak na kolejach rządowych, jak na kolejach prywatnych. Dla wywozu naszych płodów możemy się posługiwać drogami wodnemi tylko w bardzo ograniczonej mierze, zatem cały niemal wywóz odbywa się linią kolei Karola Ludwika i od ułatwień dla wywozu na tej kolei zależy i możność wywozu w ogóle i cena, jaką producent otrzyma za swój towar.

Wydział krajowy twierdzi, że kolej ta starając się przeciągnąć na linię swą zboże rosyjskie, które mogłoby i inną obrać drogę na Zachód, a wyzyskując bezwzględnie swój monopol przewozu wobec produktu krajowego, ustanawia jak od wielu lat tak i teraz znacznie niższe taryfy dla tranzytowego przewozu obcego zboża, niż dla naszego wywozu, a tem samem utrudnia na obcych targach i tak trudną dla naszego produktu pozycję.

W końcu podnosi Wydział krajowy, iż ilość refakcyj, nadawanych corocznie dla różnych miejscowości i różnych artykułów, jest tak wielką, że podstawowe taryfy wypadałoby uważać raczej za taryfy wyjątkowe, — główniejsze bowiem ogniska eksportowe otrzymują dla większych transportów refakcje. Ponieważ refakcje takie przyznawane są pod warunkiem przewiezienia większej ilości produktów, przeto pojedynczy producent bardzo rzadko znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, aby warunkowi temu zadość uczynić.

Wydział krajowy przedstawiając sejmowi powyższy stan rzeczy, wnosi:

1. Sejm, ponawiając uchwałę swą z d. 18, listopada 1889, wzywa rząd:

a) aby przejął wszystkie linie kolei Karola Ludwika lub przynajmniej objął w myśl § 4 ustawy z dnia 4. grudnia 1877 dz. u. p. nr. 112, linie Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody, tak, żeby najdalej w styczniu 1892 r. cała kolej Karola Ludwika znalazła się pod zarządem państwowym;

b) aby, nim to nastąpi, spowodował kolej Karola Ludwika do natychmiastowego zaprowadzenia taryf kolei państwowych w ruchu lokalnym.

2. Sejm wzywa rząd, aby przy użyciu wszelkich, służących mu środków wpłynął na to:

a) ażeby opłaty taryfowe przy wywozie krajowych płodów poza granice państwa ustanowione były przez koleje austrjackie, licząc od 100 kilogramów i jednego kilometra, nie drożej, niż opłaty istniejące na tej samej kolei dla przewozu płodów zagranicznych, w ruchu transitowym;

b) żeby opłaty taryfowe przy wywozie krajowych płodów do innych krajów koronnych ustanawiane były przez koleje austrjackie, licząc od 100 klg. i jednego kilometra, nie drożej, niż opłaty istniejące na tej samej kolei, dla przewozu płodów zagranicznych, lub węgierskich do Austrji.

Wychodźtwo do Brazylii.

Tłumna ucieczka ludu z Korony, Litwy i Rusi, straszna dla przyjaciela ludzkości, a zwłaszcza dla patrjoty, wywarła jeden skutek, który się może wrychle okaże wielce doniosłym — mianowicie ten, że oczy cywilizowanej Europy nanowo zwróciły się ku owym zapomnianym dzisiaj ziemiom i jej ludom, ku owemu stanowi tych ziem i ludów, który do szukania przytułku w najdalszej obczyźnie, zmusza nawet lud, tak fanatycznie przywiązany do swojej własności ziemskiej, niepojmujący jeszcze idei ojczyzny, ale jak drzewo do gruntu swego, przywiązany do idei ojcowizny.

Wielu Europejczyków dopiero przy tej sposobności zapewne dowiedziało się, że w Rosji istnieją Rusini, i gdy dotychczas wszystko, co podlega władzy cara, nazywano Rosjanami — dzisiaj o wychodźcach piszą już: „Te tłumy Rosjan, a raczej Polaków i Rusinów". Jak to święta, jak błogosławioną w przyszłości jest sprawa nasza, że wszelkie zadawane jej najcięższe klęski, ostatecznie drogę do zwycięztwa jej torują!

Jeden z najznakomitszych dzienników niemieckich, *Breslauer Ztg.* ogłasza na miejscu naczelnem sprawozdanie z Bremy o tem wychodźtwie. Sprawozdawca podnosi przedewszystkiem, że wychodźcy ze wszech krajów przejeżdżają od wielu lat przez Bremę, że w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych tłumami wynosił się nawet północno-zachodni lud niemiecki do Ameryki, ale dopiero na widok tych Polaków i Rusinów mimowoli woła się z Faustem: *„Der Menschheit ganzer Jammer packt mich an"*. Jak strasznie ci ludzie biedują w Bremie, a jednak powiadają, że i w domu lepiej nie mieli.

„W roku zeszłym — powiada sprawozdawca — emigrowało przez Bremę 946 ludzi do Brazylii, w roku bież. do 31. z. m. zaś 20.946 — ta nadwyżka tegoroczna 20.000 ludzi przypada na samych owych poddanych rosyjskich. Na Wołyniu, Podolu i w Kongresówce całe wsie opustoszały — nie mogąc nawet sprzedać swej ziemi, bez paszportu, narażając się na granicy na kule kozackie, uchodzą ludzie. A czeka ich za Oceanem los nie świetny.

(64

GRABARZE.

POWIESC WSPÓŁCZESNA
osnuta na tle stosunków galicyjskich.
Napisał
VERAX.

(Ciąg dalszy).

Podczas gdy radca tak opowiadał, kilku mężczyzn w koło go otoczyło. Wiedzieli oni, że mu to największą sprawiało przyjemność, jeśli wtedy, gdy mówił o polowaniu, miał licznych słuchaczów. Ledwie jedno skończył, ktoś z obecnych poprosił go, żeby znów coś opowiedział. Radca nie dał sobie tego powtórzyć i słowami jeszcze dosadniejszemi odmalował kilka własnych przygód myśliwskich. Nie można było jednak powiedzieć, żeby był podobnym do innych nimrodów i kłamał. Bynajmniej! Radca mówił zawsze prawdę, ale na swój sposób, który tylko dla mężczyzn był możliwy. Sam to wiedział i dla tego wystrzegał się bacznie towarzystwa kobiet.

Późno już było, gdy goście w humorach wyśmienitych rozeszli się do domów. Ostatniemi byli nowy marszałek i jego przyjaciel, pan Lisiński. Ci dopiero przed północą przyjechali do Strzałkowic.

Przez kilka dni z rzędu nie mówiono w powiecie o niczem innem tylko o dokonanych wyborach i wystąpieniu hr. Tęczyńskiego. Powoli miasto, łaknące wciąż świeżego pokarmu, zaczęło o tem zapominać, a gdy po upływie tygodnia zjechał cyrk, piękna woltyżerka, która w nim się papisywała, wyrugowała z pamięci tak młodych jak i starych wspomnienie o nowym marszałku. Aliści zdarzył się fakt, którego nikt się nie spodziewał, a który sprawę ostatnich wyborów znów wprowadził na porządek dzienny.

W stolicy wychodziła *Armata narodowa*, dziennik niezmiernie namiętny, lecz przez uczciwego człowieka redagowany, który bez obwijania prawdy w bawełnę, tępił złe, gdziekolwiek je dojrzał. Otóż w tem piśmie ukazał się następujący artykulik:

„W mieście *** odbył się niedawno wybór prezesa tamtejszej Rady powiatowej. Chociaż między kandydatami do tej godności, znajdowali się obywatele znani z rozumu i z prawości charakteru, mimo to wskutek zabiegów zakulisowych, przyczem bale, objadki i argumenty brzęczące niepośledną rolę odegrały, odniósł zwycięztwo niejaki p. Bartłomiej Grzywa, właściciel dóbr, znany lichwiarz powiatowy, który wprowadziwszy u siebie osławione „porcje" dorobił się na nich fortuny prawie milionowej. Na jego mieniu cięży krwawy pot chłopów, łzy wdów i krzywda sierot! Wybór takiego człowieka musiał na zgromadzonych wywrzeć wrażenie przygnębiające, więc też nie można się dziwić, że mąż tej szlachetności co hr. Mieczysław Tęczyński, osobistość w całym kraju znana i szanowana, uznał za rzecz niezbędną z Rady natychmiast wystąpić. Za jego przykładem poszli inni obywatele. Mamy nadzieję, że po tem, co zaszło, namiestnik wpierw dobrze się zastanowi, nim taki wybór przedłoży cesarzowi do zatwierdzenia. Aby zaś nikt nie sądził, że piórem naszem kieruje niechęć osobista, oświadczamy na tem miejscu, że gdyby p. Grzywa, jak się tego spodziewamy, za artykuł niniejszy chciał nas pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, każdej chwili jesteśmy gotowi udowodnić mu lichwę i wyzyskiwanie ludu wiejskiego".

Gdy *Armata*, z powyższym artykułem, wpadła do rąk pierwszemu panu Tusowiczowi, ten wołając: „A to mu dojechali!", pospieszył natychmiast do kasy i zwoławszy tam wybitniejszych urzędników podatkowych, w głos im go odczytał. Gdy skończył i wzrokiem ciekawem powiódł dokoła, na twarzach słuchaczów, ujrzał wszystko inne, tylko nie zmartwienie. Poborca, uśmiechając się, ręce zacierał; kontrolor przytknął dwa palce do nosa i usta wydąwszy, mrugał niespokojnie siwemi oczkami, jakby chciał powiedzieć: „Dobrze mu tak, dobrze!" Fizjognomie niższych urzędników, na których dziedzic Strzałkowic nie raczył dotąd ani spojrzeć, były rozpromienione...

W pół godziny, o tem, co się stało, dowiedział się starosta, choć ten *Armaty* nigdy nie czytał, a do południa wiadomość złowroga przeniknęła grube mury sądu obwodowego, cieńsze magistratu, dostała się do koszar wojskowych, do mieszkania kanonika i utkwiła w dziewiczem uszku panny Kunegundy. Ta, myśląc, że prócz kilku osób w mieście nikt więcej o niej nie wie, ubrała się czemprędzej, i nie przestrzegając tym razem porządku, w jakim z dawien dawna krążyła, biegła od domu do domu, i każdemu pod pieczęcią tajemnicy, wśród westchnień, opowiadała, co pana Grzywę spotkało.

Wieczorem tegoż dnia pan Lisiński przyjechał do miasta. Ten gdy usłyszał co się stało, chwycił nieszczęsny numer *Armaty* i co koń wyskoczy pędził do Strzałkowic.

Matadory małomiasteczkowe wcale nie ubolewały nad losem swego przyjaciela. Każdego z tych panów nierównie więcej obchodziło, kto ów artykuł napisał, niż co pan Grzywa teraz pocznie. Wpadano na różne domysły. Jedni posądzali o ten czyn zwolenników poprzedniego marszałka; drudzy hr. Tęczyńskiego; inni pana Trockiego, gdyż tego wszyscy znali z wielkiej złośliwości, a byli i tacy, którym się zdawało, że sprawcy należałoby szukać w mieście, między niższymi urzędnikami i złośliwemi kobietami, bo tak pierwsi jak i drugie nie mogły panu Grzywie przebaczyć, że na swoje fety nigdy ich nie prosił. Panna Kunegunda, która w tym dniu pamiętnym z wszystkimi rozmawiała, zrobiła spostrzeżenie, że prócz jednego radcy Darskiego, który nad przyjacielem szczerze ubolewał, wszyscy inni w mniejszym lub większym stopniu byli zadowoleni... Nazajutrz Karolcia powiedziała jej pod sekretem, że radczyni zrobiła mężowi scenę gwałtowną, a chociaż on bił o stół pięściami i stołkami rzucał, ona wciąż mu powtarzała:

— Dobrze ci tak, Michale, dobrze! Z zacnymi obywatelami nie żyjesz, choć cię o to proszą, za to bratasz się z prostakami, którzy może jutro dostaną się do kryminału. Porządnych masz przyjaciół! Doprawdy, z takiego męża mogę być dumną!...

Pan Lisiński, aby dziedzica ratować, puścił się dyszlem rzemiennym po okolicy. Chciał zebrać od obywateli podpisy na protest. Prosił, zaklinał, obiecywał złote góry, wszystko jednak na nic. Nawet ci, którzy podczas pamiętnych wyborów głosowali na pana Grzywę, umyli teraz ręce, tem się zasłaniając, że jako niepowołani, nie mogą stawać w niczyjej obronie. A zaś pan Trocki, bo i do niego przyjechał, wprost odpowiedział:

— Mój kochany, jam nie praczka i brudnej bielizny zawsze unikałem.

Ten, którym cały powiat żywo się teraz zajmował, siedział od początku polemiki zamknięty w Strzałkowicach i nietylko sąsiedzi, ale nawet domownicy nigdy go teraz nie widywali. Czasem przyjechał do niego kto z miasta, najczęściej był to radca Darski lub inspektor Tusowicz, ale i ci długo nie bawili. Ciekawych pan Lisiński upewniał, że marszałek widząc ludzką niegodziwość, rozchorował się na żółć i prawdopodobnie jeszcze nie prędko z łóżka się podniesie.

(C. d. n.)

„Cała atoli objawi się nam groza, jeżeli zważymy, że ziemię, słabo zaludnioną a po części bardzo żyzną, porzuca ludność wiejska rolnicza, przenosząc niepewny los w dalekiej Brazylii nad stosunki w ojczyźnie. Obraz ten uzupełnia się wychodźtwem ludu z właściwej Rosji do południowego Sybiru, obliczanem na 50.000 osób rocznie, mimo że wychodźtwo na Sybir jeszcze jest trudniejsze niż do Ameryki. Nierząd rosyjski, czy to nad Bugiem, czy nad Dniestrem lub Wołgą pędzi te rzeszy z kraju. Rusinów pędzi także ucisk religijny unitów, w Kongresówce działają na lud polski zarówno pobudki narodowe jak religijne.

„Nierząd ten wszystko zabił, co za Aleksandra II. dla chłopów zdziałano. Niewolę poddańczą zniesiono przed 26 laty, i znaczną część posiadłości dworskich dano chłopom za arcyszczupłem wynagrodzeniem. W ziemiach dawniej polskich nadto tendencyjnie usiłowano stworzyć rozdział między chłopami a nieubłaganą wobec Rosji kastą szlachty i duchowieństwa, forytując wszędzie chłopów jej kosztem. Książę Czerkaski, dyrektor spraw wewnętrznych w Kongresówce, politykę tę zamienił w Królestwie w formalny program — jużcić nie z lepszem powodzeniem, jak gdy później usiłował pozyskać Bułgarów dla caratu. Gdy chodziło o podział roli, otrzymywali chłopi parcele lepsze, dwór lichsze. Lasy dawano chłopom za śmiesznie małem wynagrodzeniem, które stokrotnie spłacił im handlarz drzewa. A ponieważ i dwór potrzebował pieniędzy, więc wyrznięto formalnie lasy na rozległych obszarach, zwłaszcza wzdłuż kolei żelaznych.

„Ale mniejsza z tem! Usiłowanie tak silnego przykucia serc stanu włościańskiego do cara, iżby żadna inna siła wpływać nań już nie zdołała, nie udało się nigdzie, ani nawet we właściwej Rosji. To poprostu nieprawda, jakoby chłopi starorosyjscy z niezłomną wiernością kochali cara jako pojęcie wszelkiego dobra. Jakkolwiek chłopi ci wierzą, iż przeszkodziłby gospodarce urzędników, gdyby o ich czynach był uwiadomiony, wszelako z nieprzepartą działa potęgą fakt, że rok za rokiem mija, a czynownicy ciągle jednakowo gospodarują. Sprzedajność pod rządem rosyjskim stała się przecie formalną instytucją — w oczach bezwładnego chłopa jest wszystko przekupnem: żołnierz, żandarm, sędzia, urzędnik, celnik, ksiądz, każdy sięga łapą do kieszeni chłopskiej. Podatki na podatki — i rola nieraz nie jest tyle wartą, co pogłówne wynosi. A na drogi, szkoły, odwodnienia itp. nic z tych podatków nie idzie. Nie dziw przeto, że chłop traci wszelką ochotę do pracy i miłość ojcowizny, a że gwałtownictwa czynowników i żandarmów nie wskrzeszą w nim zamierającej miłości kraju i cara.

„A wszakżeż — kończy sprawozdawca — jak niezmierne pole do podniesienia dobrobytu ludu nastręcza się rosyjskiemu właśnie rządowi! Jak olbrzymie środki mógłby na to łożyć, gdyby tylko, nie mając się obawiać żadnego najazdu, chciał zarzucić swoje projekty wojenne!“

Ale to „gdyby“, tak po mistrzowsku niegdyś określone przez Leszka Borkowskiego, tak niezmiernie doniosłą odgrywa rolę w dziejach jednostek, państw i narodów — na nieszczęście, ale i na — szczęście!

Deklaracje ministrów węgierskich.

Dzień 18. b. m. nie mało się przyczyni w Węgrzech do utrwalenia stanowiska gabinetu Szapary, a również i do podniesienia nastroju życia.

W dniu tym przemawiał z powodu wniesionych petycyj prezes gabinetu hr. Szapary i minister wyznań hr. Csaky w sprawie metryk nieprawidłowych i agitacji klerykalnych, jakie się na tem tle rozwinęły, minister zaś Baross w sprawie rzec można rewolucji ekonomicznej, jaką jest drobna zmiana systemu taryf przewozowych, a która zarazem przyczyni się do uczynienia z Budapesztu istotnego emporium przemysłowego dla Węgier. Deklaracje ministerjalne, mianowicie wzmiankowane na pierwszem miejscu, były następstwem długich narad ministerjalnych, z których niektóre odbywały się pod przewodnictwem monarchy. Wrażenie ogólne tych enuncjacji i ich przyjęcia w parlamencie i klubach jest to, że cała prasa węgierska zapowiada głęboki ich wpływ na umysły w kraju, i dodaje, że wielki duch epoki deakistowskiej powiał na nowo od rządu, a wskutek tego gabinet obecny wychodzi odtąd ze stanowiska rządowej kombinacji parlamentarnej, na organiczne stanowisko kierownika losów narodowych. Charakter tych deklaracji jest liberalny w najlepszem słowa znaczeniu. Pesymiści starali się osłabić doniosłość oświadczeń ministerjalnych przypuszczeniami, że deklaracje te maskują tylko jakieś umowy między rządem a episkopatem katolickim, które będą zwichnięciem szerokich reform przedsięwziętych przez rząd węgierski od chwili wejścia do gabinetu dzisiejszego ministra sprawiedliwości pana Szilagyego. Znane oświadczenie jednego z najbardziej wpływowych książąt kościoła we Węgrzech, iż gdyby kiedykolwiek prawodawstwo krajowe stanęło w kolizji z interesami kościoła bronionemi przezeń, on nie zapomni, że jest poddanym państwa węgierskiego, tego państwa, któremu kościół potęgę i wpływ narodowy w Węgrzech zawdzięcza, jako też znany charakter ministra Szilagyiego i jego kolegów, jest dostatecznem odparciem pesymistycznych a właściwie nie-węgierskich insynuacji.

Entuzjazm Izby po koniec mowy ministra Csakyego wybuchł formalną owacją. Oba zaś przemówienia ministrów wywrą niewątpliwie równie silne wrażenie nietylko w całych Węgrzech ale także po za granicami Węgier. Prezydent ministrów Szapary oświadczył stanowczo, że według zapatrywań rządu ustawa z r. 1868 o religii dzieci z małżeństw mięszanych zakończyła długie starcia różnych wyznań. Ustawa ta miała za zadanie ustalić pokój między wyznaniami. Rząd nie jest skłonnym porzucić tej drogi i dlatego nie myśli wcale przedłożyć projektu ustawy, którego domagają się petycje, a gdyby projekt taki się pojawił, rząd nigdyby się na niego nie zgodził. Ponieważ rząd obstaje przy ustawie z r. 1868, przeto uważa za swój obowiązek starać się o wykonanie tej ustawy. Taki też cel miało rozporządzenie ministra oświaty, które wywołało opozycję a rząd obstaje przy utrzymaniu i wykonaniu tego rozporządzenia. Gdyby opór przeciw temu rozporządzeniu trwał dalej, rząd postara się o przeprowadzenie ustawy z r. 1868 i wymienionego rozporządzenia przez oddanie prowadzenia metryk władzom świeckim. Według zapatrywania rządu, prowadzenie metryk jest wykonaniem aktu świeckiej administracji i konieczną jej potrzebą. Władze ustawodawcze mają zatem obowiązek oznaczenia sposobu, w jaki metryki mają być prowadzone, a jeżeli dotychczasowy sposób prowadzenia metryk jest nieodpowiednim, obowiązkiem jest rządu wydać rozporządzenia, które zapewniłyby wykonanie ustawy.

W mowie swej prezydent gabinetu oświadczył zatem jasno i wyraźnie, że rząd nie myśli wcale cofnąć rozporządzenia, które wywołało całą burzę, ale przeciwnie ze stanowczością zamierza dążyć do wykonania rozporządzenia i w razie dalszego oporu oddać prowadzenie metryk władzom świeckim jako czynność administracji świeckiej. Do przemówienia tego nawiązał minister oświaty swoją mowę. W dłuższym wywodzie minister Csaky udowodnił przedewszystkiem, że jego rozporządzenie nietylko nie jest niezgodnem z przepisami ustaw obowiązujących, ale przeciwnie na nich się opiera i z nich logicznie wypływa. Minister, wydając to rozporządzenie, rozpatrywał jednak nietylko kwestję prawną, ale badał także względy oportunistyczne. Również i te względy przemawiały za wydaniem rozporządzenia.

Na szczególną uwagę zasługuje następujący ustęp mowy, który dosłownie przytaczamy. „Cały episkopat uznał rozporządzenie zaraz po jego ogłoszeniu, za możliwe do przyjęcia i oświadczył na swojej konferencji, że rozporządzenie to należy przyjąć i wykonać, a rozporządzenie rozesłano do niższego kleru z poleceniem wykonania. Gdyby istniała *a priori* jakakolwiek dogmatyczna przeszkoda, czyż byłoby to możebnem? Episkopat zwrócił się jednak do kurji rzymskiej celem wyjaśnienia pewnych kwestyj, co z wielu stron ganiono. Przyznaję otwarcie, że na tem postępowaniu konferencji biskupiej nie ma nic do zganienia. Wobec organizacji kościoła katolickiego jest to naturalnem, uzasadnionem i koniecznem, aby episkopat żądał od Rzymu orzeczenia w pewnych kwestjach. Że do Rzymu zwrócono się z zapytaniem, świadczy również o tem, że nie było *a priori* żadnych dogmatycznych przeszkód, gdyż gdyby przeszkody takie istniały, nie mogłoby wyjść zapytanie do Rzymu. Zresztą muszę zauważyć, że cokolwiek w tej mierze uchwalą władze kościelne, to uchwały te ani powagi państwa, ani ważności rozporządzenia wydanego przez odpowiedzialnego ministra naruszać nie mogą. Jest obowiązkiem każdego mieszkańca tego kraju poddać się ustawom i rozporządzeniom odpowiedzialnego ministra, przeciw którym może tylko w drodze petycji o zmianę ustawy lub zażalenia przeciw rozporządzeniom ministerjalnym zwrócić się do władzy ustawodawczej.

Władze ustawodawcze mają wtedy obowiązek sprawę rozstrzygnąć, a przeciw temu rozstrzygnięciu nie ma żadnego odwołania, gdyż ustawodawstwo jest ostatnią instancją, która orzeka w takich kwestjach. Minister nie obawia się wcale walki kulturnej. Episkopat dotychczas nie oświadczył się przeciw rozporządzeniu ministerjalnemu. Rozporządzenie nie wkracza w dziedziny religijne, gdyż dotyczy tylko prowadzenia metryk, które chociaż obecnie znajduje się w rękach duchowieństwa, należy z istoty swej do zakresu administracji państwowej i może być oddanem władzom rządowym lub gminnym. To też minister nie spodziewa się i w przyszłości oporu episkopatu. Walkę przeciw rozporządzeniu rozpoczęło tylko niższe duchowieństwo i jest to wewnętrzna rewolucja kościelna w której niższe duchowieństwo występuje przeciw zapatrywaniu episkopatu.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusja w tej sprawie, w której szczególną uwagę zwróciła na siebie mowa p. Horvatha, który w roku 1868 był ministrem sprawiedliwości. Mowca bronił dotychczasowej ustawy i zalecał oddanie władzom świeckim prowadzenia metryk. Dyskusja nie została jeszcze ukończoną — a tak p. Ugron, jak i hr. Appónyi godząc się na zasadnicze stanowisko gabinetu, występują przeciw jego postępowaniu od początku wydania rozporządzenia z 26. lutego r. b. wedle nich zbytecznego. Partja zaś niepodległości dopomina się, jak lat poprzednich, unormowania pełnej wolności religijnej w Węgrzech.

Z Budapesztu donoszą: Stanowisko, jakie zajął rząd wobec Izby, wyjaśniło sytuację. Chociaż nie podawano w wątpliwość liberalnych przekonań następcy Tiszy, sądzono jednakże, że minister oświaty, hr. Csaky przychyla się ku klerykalizmowi. Wyjaśnienia, dane przez prezesa gabinetu Szaparego i hr. Csaky w sprawie chrztów nieprawidłowych i stosunku rządu do pretensyj klerykalnych, uwidoczniają dobitnie węgierskie poczucie państwowe i usuwają wszelkie przypuszczenia, jakoby ministerjum skłonne było układać się z klerykałami. Nawet na najskrajniejszą lewicę wywarło to wrażenie, i jeśli partja Apponyego w tej sprawie staje na uboczu, to wnet się przekona, jak mało jej dążenia mają wspólnego z narodowemi uczuciami węgierskiego ludu.

Zamordowanie szpiega rosyjskiego.

W Paryżu zajmuje obecnie ogół tajemnicze zamordowanie jenerała Seliwestrowa, o co posądzonym jest niejaki Padlewski, Polak. Jedni widzą w tym czynie akt zemsty osobistej, inni polityczny zamach nihilistów. Jenerał Seliwestrów, z końcem lat siedmdziesiątych, za panowania Aleksandra II. jako kierownik osławionego trzeciego oddziału, zapisał się w historji walki z nihilistami krwawemi głoskami. Szedł on ręka w rękę z jen. Mezencowem, który padł ofiarą zamachu nihilistycznego. W r. 1879, kiedy hr. Loris Melikow mianowany został ministrem, Sylwestrów złożył swój urząd, opuścił kraj i zamieszkał w Paryżu. Tu, jak dobrze poinformowani zapewniają, nie zaniechał swego rzemiosła szpiegowskiego, obawiając się przytem ciągle z machu na swoje życie. Głównem jego zadaniem było śledzenie księżny Dołgoruków, żony Aleksandra II.

Wreszcie jego obawy spełniły się. Dnia 18. bm. był u niego niejaki Padlewski, służący muzyka Bernowa, przynosząc zaproszenie na koncert. Nikt nie był obecny przy ich rozmowie, nikt nie widział, kiedy się Padlewski oddalił. Dopiero służący Seliwestrowa zaniepokojony tem, że długo od swego pana nie otrzymał żadnego polecenia wszedł do pokoju i zastał jenerała, leżącego bez przytomności na szezlągu z krwawą raną na lewej skroni. Wezwana policja zarządziła natychmiast poszukiwania, otaczając całą sprawę tajemnicą. Mimo te sam fakt, jak i wiele szczegółów wydostało się na jaw. Morderstwo nie zostało podjęte w celu rabunku, gdyż cała gotówka jenerała w kwocie 50.000 franków pozostała nienaruszona. Czynu tego dokonano prawdopodobnie, kiedy Seliwestrow notował adres podany mu przez posłańca.

Padlewski znikł bez śladu. Zdołano odnaleść jednak jego mieszkanie, a w niem kule rewolwerowe tego samego kalibru, co wydobyta z rany Seliwestrowa. Krąży wieść i że Padlewski ślad wślad snuł się za Seliwestrowem, że był zaplątany w sprawę lutowego procesu nihilistycznego w Paryżu, umknął wówczas do Galicji, następnie powrócił do Paryża. Policja użyła wszelkich środków, aby wyśledzić i pochwycić sprawcę morderstwa. Aresztowano dwóch nihilistów, podejrzanych o stosunki z Padlewskim co jednakże do pozytywnych rezultatów niedoprowadziło. Zeznali oni wprawdzie, iż wspierali drobnemi kwotami Padlewskiego, przeczą jednak, jakoby wiedzieli cośkolwiek o zbrodniczych planach. Padlewski mieszkał już od dwóch lat w Paryżu, i znajdował się w nędzy.

Zamordowany jen. należał do protektorów niedawno założonego francusko-rosyjskiego przedsiębiorstwa koncertowego i interesował się żywo jego sprawami. Zaproszenie na wieczorek urządzony przez nie umożliwiło zbliżenie się do jenerała Padlewskiemu, który prawdopodobnie w tym celu przyjął miejsce służącego w tem towarzystwie. Według *Matin* Padlewski ma być Krakowianinem. Po dokonanym czynie miał umknąć do Belgii. Do cara wysłano o morderstwie natychmiast szyfrowaną depeszę. Wiadomość o wypuszczeniu na wolność uwięzionych nihilistów nie potwierdza się.

Odkrycie Kocha.

Do Berlina odbywa się ciągle jeszcze formalna pielgrzymka lekarzy. Dotychczas wszakże w klinice Kocha nie ma ani jednego przypadku zupełnego wyleczenia. Największa ilość szczepień, dokonanych na jednym chorym, wynosi zaledwie sześć; chorych, poddawanych próbie jest około 30. Najwięcej udatnemi są szczepienia u chorych, dotkniętych gruźliczem zapaleniem skóry czyli t. zw. wilkiem (lupus). Tu w istocie po dwóch zastrzyknięciach widać znaczne zmiany, znane czytelnikom z artykułu Kocha, lecz o zupełnem usunięciu choroby dotychczas mowy nie ma. Próby są robione również na chorych, dotkniętych gruźlicą krtani, stawu biodrowego (coxitis tuberculosa), kolanowego (gonitis tuberculosa) oraz gruźlicą gruczołów. Przebieg temperatury u tych chorych, po zastrzyknięciu zgodny jest z opisem Kocha.

W klinice Krausego doświadczenia robi Cornet, asystent Kocha. Wstęp tu, jakoteż do kliniki Bergmanna wolny. Wobec licznego audytorjum Cornet robi zastrzykiwania, objaśniając zmiany ogólne i miejscowe, zachodzące przy stosowaniu metody kochowskiej.

Trzeci punkt zborny lekarzy ma miejsce w klinice chirurgicznej dra Loevy'ego.

Płyn Kocha, czyli, jak go w Berlinie nazywają „Originalflüssigkeit“ można będzie otrzymać dopiero za sześć tygodni; przynajmniej tak zapewnia sam Cornet, co prawda, wszystkiego trzech ludzi t.j. Koch i dwóch jego „mężów zaufania“ zajmują się przygotowaniem tego płynu. Do jakiego stopnia rzecz trzymana jest jeszcze w tajemnicy, dowodzi ten fakt, że Krause, na którego klinice dokonywają się doświadczenia, sam do niczego się nie miesza. Flaszeczka „Originalflüssigkeit“ zawierać będzie 5 gramów i kosztować będzie 25 marek. Na leczenie jednego chorego potrzeba będzie 3 do 4 gramów. Są to słowa Corneta. — Dotychczas miały miejsce trzy wypadki śmierci po zastrzyknięciu. Cornet utrzymuje, że śmierć nastąpiła nie wskutek zastrzyknięcia ale dla tego, że metoda była stosowaną w ostatniej fazie suchot (in extremis). W każdym razie rzecz daleko ładniej przedstawia się z daleka niż z bliska.

Lekarze, którzy powrócili od Kocha do Wiednia ostrzegają, aby obecnie chorych nie posyłać do Berlina, gdyż zapasy limfy wyczerpały się, a w klinikach miejsca nie ma.

Prof. Schnitzler rozpoczął próby z preparatem Kocha u chorych na gruźlicę kości. Po zastrzyknięciu płynu, powstała róża, która objęła wyrzutami swojemi całe ciało. Wynik ten zwolennicy Kocha mienią wyjątkowym.

Według telegraficznego doniesienia z Berlina limfa Kocha rozdana zostanie stopniowo tylko i to w następującym porządku: najpierw wielkim zakładom leczniczym i klinikom uniwersyteckim w Berlinie; następnie uniwersytetom i wielkim szpitalom w Niemczech, wielkim zakładom w Wiedniu, w Paryżu i w Londynie; dalej pierwszorzędnym lekarzom w Niemczech, a wreszcie lekarzom prywatnym w Niemczech i za granicą.

Otrzymujemy w sprawie odkrycia Kocha następujący telegram: Berlin 21. listopada. Wczoraj odbyły się wykłady licznych lekarzy, robiących doświadczenia. Wszyscy oni odzywali się z wielką rezerwą. Wnioski wyciągane dziś już z odkrycia Kocha, są przedwczesne. Jak rozumieć należy „wyleczenie“ — to dopiero przyszłość i liczne doświadczenia wykażą.

Dotychczas najważniejszą dodatnią stroną limfy, jest silna reakcja przy każdej tuberkulozie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 21. listopada.

* **Mianowania** Prob. Jan Wojtowicz w Sądowej Wiszni mianowany został kanonikiem grem. gr. kapituły przemyskiej, a ks. Jan Borsuk z Krakowa, ks. Jan Kopyściański z Krynicy i ks. Jan Chołyniecki z Jarosławia kanonikami honorowymi.

Józef Pfau nauczyciel ludowy w Śniatynie mianowany inspektorem okręgowym na Czortków-Buczacz.

* **Dar**. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Łopuszna, w powiecie bóbreckim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 zł.

* **Jubileusz**. W Skurczu w Prusach Zachodnich obchodził w tych dniach djamentowy tj. 60-letni jubileusz kapłaństwa, zasłużony ks. Jan Piechowski.

* **Dr. Zygfryd Schuff** wyjechał do Berlina do dr. Kocha.

* **Przedstawienie amatorskie** w pałacu namiestnikowskim na cel dobroczynny odbędzie się we wtorek, dnia 25. listopada z współudziałem pani Heleny Modrzejewskiej. Program wieczorku podamy później. Bilety na to przedstawienie sprzedawane będą po cenie 5 zł. w. a., w niedzielę, poniedziałek i wtorek na dole w pałacu namiestnikowskim i u sekretarza kasyna narodowego.

* **Gwałt publiczny**. Dnia 15 b. m. późnym wieczorem, jadący z Niska do Rozwadowa komisarz starostwa p. Władysław Ossoliński, w towarzystwie kontrolora podatkowego p. Michała Świtalskiego oraz leśniczego p. Leona Pankiewicza, napadnięty został bez żadnej widocznej przyczyny, w pobliżu wsi Pławo, przez pięciu ludzi, którzy laskami zaczęli bić konie, przez co spowodowali wywrócenie wozu i jadących na nim do rowu. Napastnicy następnie używając słów obelżywych, nie chcieli puścić podróżnych w dalszą drogę i ustąpili dopiero pod zagrożeniem zarekwirowania żandarmów z Rozwadowa. W ciągu nocy jeszcze żandarmi wyśledzili i aresztowali wszystkich pięciu napastników. Byli nimi wyrobnicy z Niska, którzy wskazali jako inicjatora gwałtu, towarzysza swojego, Wojciecha Burdzę.

* **Sprawa wadowicka** roztrząsaną będzie wskutek zażalenia nieważności przed trybunałem kasacyjnym w początkach grudnia. Jako obrońca wystąpi dr. Rosenblatt z Krakowa. Akta zamknięte w wielkich pakach, przewiezione zostały osobnym wagonem do Wiednia.

* **Śledztwo karne** przeciw akademikom krakowskim: Gabryelowi Górskiemu, Damazemu Miśce i Leonowi Schützerowi, wytoczone jeszcze 9. marca br. o występek udziału w tajnych stowarzyszeniach, popełniony przez to iż w r. 1889 i 1890 w Krakowie starali się zawiązać filię, istniejącego w Paryżu tajnego stowarzyszenia socjalistyczno-rewolucyjnego pod nazwą „Związek narodu polskiego“, a właściwie „Zjednoczenie towarzystwa młodzieży polskiej“, zostało uchwałą sądu kraj. karnego w Krakowie z d. 14. bm. na wniosek prokuratorji z d. 13. bm. zaniechane.

* **Napad**. Śmiały napad wykonali wczorajszej nocy niewyśledzeni dotychczas sprawcy na dom Adolfa Kugla, na placu św. Jura. O godzinie pół do 2. za pomocą drągów, rozbili okiennice, chcąc się w ten sposób dostać przemocą do znajdującej się w tym domu restauracji. K. narobił okropnego krzyku i dopiero, gdy zbudził kilku lokatorów, napastnicy uciekli.

* **Zatrucie**. D. 19. bm. zasłabła we Lwowie po spożyciu kiełbasek tak zw. niemieckich, cała rodzina M... Jeden okaz tego artykułu przesłano wczoraj fizykowi miejskiemu do zbadania.

* **Wybory w Krakowie**. Wczoraj odbyło się w Krakowie zgromadzenie przedwyborcze dla wyboru posła do Rady państwa z miasta Krakowa. Zgromadzenie było niezwykle liczne. Jako kandydaci stanęli dr. Sokołowski August i dr. Tomkowicz. Sokołowskiego mowa programowa została przyjęta z ogólną życzliwością. W głosowaniu otrzymał Sokołowski 555 głosów, Tomkowicz zaś 263.

* **Nowe kasyno wojskowe** zostało otworzone 19. bm. w Krakowie. Na uroczystość tę zjechał jen. Windischgraetz ze Lwowa.

* **Wypadek na Wiśle**. Na Wiśle pod Sierosławicami zatonęło czółno z trzema przemytnikami, powracającymi z Królestwa Polskiego.

* **Zebranie miesięczne** Towarzystwa historycznego odbędzie się jutro, w sobotę d. 22. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1. Dr. Al. Lisiewicz: Z powodu najnowszej pracy o zajęciu Rusi czerwonej przez Kazimierza W. 2. Luźne komunikacje naukowe. 3. Pogadanka w sprawach towarzystwa.

* **W kasynie miejskiem** odegraną będzie we czwartek d. 27. bm. na powszechne żądanie po raz drugi komedja Bałuckiego „Grube ryby“. Początek o godz. 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą we środę wieczór. Zarządowi kasyna należy się uznanie za powtórzenie tej, tak znakomicie przez amatorów odegranej komedji, tem bardziej, gdy dla braku miejsca połowa członków kasyna na pierwszem przedstawieniu obecną być nie mogła.

* **Przedstawienie amatorskie**, urządzone przez członków Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ odbędzie się w niedzielę 23. bm. Członkowie odegrają komedję J. Al. hr. Fredry „Posażna jedynaczka“ i Korzeniowskiego „Okrężne“. Początek o g. 7. wieczorem.

* **Koncert**. W niedzielę d. 23. bm. odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny) z uderzeniem godziny w pół do 1. w południe pod artystycznym kierunkiem dyrektora Rudolfa Schwarca, pierwszy koncert za rok 1890/91 składający się z następującego programu: 1. J. Haydn. „La Tempesta“ chór mieszany i orkiestra. 2. K. Reinecke. Koncert op. 33. fortepian (prof. Wł. Wszelaczyński) i orkiestra. 3. C. W. Gluck. Recitativo i Arja z „Antygono“ Sopran solo (pani Anna Malinowska) i orkiestra. 4. L. v. Beethoven. Symfonia. 8. (f-dur) na orkiestrę.

Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfarha i Czajkowskiego a w dzień koncertu przy kasie.

* **Zmarli**. Róża Żeglikowska, obywatelka m. Krakowa, zmarła w 83 roku życia.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi dnia 21. listopada o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz w południe d. 20 bm. do 12. g. w południe d. 21 b. m: mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny od S do W, co do siły słaby (20), stan nieba przeważnie zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (85% wilg. względ.), opad: śnieg; wysokość opadu 3.8 mm.

Średnia temperatura doby była + 0.7° C, najwyższa + 3.2° C dziś o 12 w południe, najniższa + 1·4°C w nocy.

Uwaga: Wczoraj padał śnieg; dziś rano była mgła mała.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w półn. Skandynawii; zwyżka 780—775 mm. w zatoce Biskajskiej; zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Barometr opada; stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 760 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. g. w południe d. 21. bm. do 12. w południe d. 22. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku półn.-zachodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby podniesie się do +1.0°; stan nieba będzie przeważnie zachmurzony; względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg z deszczem, chwilami pogodnie.

* **Jutro**, dnia 22. listopada: św. Cecylii P. — św. Erasta A.

— **W pociągu kurjerskim** na linii warszawsko-wiedeńskiej znaleziono dwóch podróżnych drugiej klasy niedaleko stacji Kutna zamordowanych. Morderstwo to popełniono prawdopodobnie dla rabunku.

— **Dobra ks. Witgensteina**, położone w Królestwie polskiem, które w drodze spadku przeszły na księżnę Hohenlohe, będą o ile skarb rosyjski ich nie zakupi, sprzedane drogą prywatną.

— **Smutne wypadki**. W Ameryce pod Kanzas City zawalił się most kolejowy, i to w chwili, gdy przejeżdżał pociąg. Cały pociąg runął w rzekę, przyczem życie utraciło 30 osób.

W Trybszycach koło Brüx w Czechach północnych, zawalił się kawał szybu w kopalni węgla, przyczem 8 robotników odniosło ciężkie uszkodzenia; 5 z nich umarło.

— **Trzęsienie ziemi**. W Celowcu dało się uczuć 21. bm. o g. pół do 8 rano trzęsienie ziemi trwające dwie sekundy; dnia 22. bm. w Plevlje (w Bośnji) o g. 2. po poł. trzęsienie ziemi trwało również dwie sekundy, a 23. o g. pół do 11 przed poł. zauważano w Domonowicach (w Bośnji) trzy silne trzęsienia, a w kilka minut dwa słabsze, trwające dwie sekundy.

— **Przy egzaminie** oficerskim w Budapeszcie, padło dziesięć procent jednorocznych ochotników, wskutek czego będą musieli drugi rok służyć.

— **Fizjologia miłości**. Autor „Okrutnej zagadki“, „Zbrodni miłości“, „Kłamstw“ i „Serca i kobiety“, krótko mówiąc p. Paweł Bourget, wydał przed paru dniami tomik, zawierający rozmyślania nad istotą miłości społecznej, „nowożytnej“, jednem słowem *fin de siécle*. Medytacje te wychodziły urywkami w piśmie *La vie parisenne*, jako dzieło pośmiertne p. Claude Larcher. Bourget podpisał się tylko jako „wykonawca testamentu“. Zbierając te fragmenty w osobną książkę, „wykonawca“ ów poczynił pewne zmiany, uzupełnił, zaokrąglił i położył tytuł: *Physiologie de l' Amour moderne.* Jak wiadomo, w modzie są dzisiaj „fizjologie“ wszelkiego rodzaju. Każdy rozdział jest streszczony w jednej ogólnej sentencji, z których wybieramy kilka na okaz.

W grze miłości kobieta, ofiarując na stawkę swoje serce, w 19 wypadkach na 20 gra z szulerem albo też stawia sztuki złota przeciwko liczmanom.

Kobieta, która prawdziwie kochała, to znaczy wiele cierpiała, spogląda na zaloty innych, jak matka po stracie dziecka patrzy na dziewczynki, bawiące się lalką.

Największą boleścią dla kochającego serca jest nie wystarczać sercu ukochanemu.

Prawdziwie kochające serce można zdradzić, ale nigdy oszukać.

To nie zdrady kobiet uczą nas niedowierzania to nasze.

Dla tego, kto kocha całem sercem, nawet niewierność ukochanej sprawia mu pewną roskosz. Może on dowieść, jak silnie kocha, przebaczając.

Chcieć się wyleczyć z miłości dla ubóstwianej kobiety przez porzucenie jej, to znaczy chcieć ugasić pragnienie, nie pijąc...

— **Rabunek**. Przed kilku tygodniami rabusie napadli na zabudowanie poklasztorne we wsi Szczawin Kościelny, w Królestwie polskiem, gdzie mieszkał ks. X., emeryt, uchodzący za człowieka zamożnego. Opryszkowie, obezwładniwszy księdza X., jego kuzynkę i gospodynię, zabrali przeszło 4.000 rs. w papierach, srebrze i złocie. Listów zastawnych nie zabrali, chociaż przedstawiały wartość kilkunastu tysięcy i rozrzucili je na podłodze. Do tej pory łotrów nie schwytano.

Otrzymane pisma.

W czytelni naukowej (Rynek 43) odbędzie się w sobotę, 22. listopada o godz. 7 wieczorem odczyt p. Ignacego Daszyńskiego pt. „O Sonacie Kreuzerowskiej“ Tołstoja.

Pieniądze.

„Człowiek, który ma pieniądze, trzyma w kieszeni swojej tych, którzy pieniędzy nie mają“. Oto sentencja, której autorem jest hr. Leon Tołstoj, znany pesymista rosyjski, co z zamiłowania łata buty a z powołania pisze książki. Jak pająk, siedzi on cicho w zakątku wiejskim, skąd snuje swe pełne mizantropji fantazje czyhając, czy kto w zdradną tę sieć nie wpadnie, jak mucha w siatkę pająka; a im silniej broni się usidlona ofiara z tem większem zadowoleniem zdaje się on mówić: „Rzucaj się, miotaj się ty głupi owadzie, nazwany „człowiekiem“. Im bardziej starasz się z sieci mej wydobyć, tem silniej zaplątujesz się w matnię mych wywodów!“ — Kiedy ukazała się jego „Kreuzerowska sonata“ owa mięszanina, złożona z cynicznego pesymizmu i z spiritualistycznej zaiste sofisterji, jak też nie spoglądał świat cały na to dzieło, po którego przeglądnięciu mimowoli chwyta się za głowę, aby się przekonać czy ją jeszcze ma na karku? Zimno, jak stal sztyletu, uderza w gorące, pełne życia uczucie ludzkie, zdanie: „małżeństwo jest nikczemnością a rozplemianie się rodu ludzkiego jest rzeczą zbyteczną i nieodpowiadającą celowi“. I podczas gdy ludzie obałamuceni tą doktryną, czytali to zbiorowisko szału pesymistycznego i mistycznego spiritualizmu i znowu jeszcze raz czytali, aż wszystko to, co było trudne do zrozumienia, pojęli, a w to, czego pojąć nie można, zdołali uwierzyć, autor przyciszony w swoim zakątku z rozkoszą śledził wrażenia swego dzieła, swojej filozofii. A przecież ostatnie słowo, najbardziej gorzkie, najokrutniejsze, wypowiedział Tołstoj nie w Kreuzerowskiej sonacie. Z jeszcze większą bezwzględnością, z jeszcze większą ozelnością występuje filozofia jego w nowem jego dziele pt. „Pieniądze“.

W „Kreuzerowskiej Sonacie“ łagodzi filozofa poeta; w „Pieniądzach“ milczy poeta i tylko filozof tu przemawia. Pesymistyczna tendencja leży tu zupełnie na wierzchu. Nie hrabia Leon Tołstoj, ten Tołstoj, któremu geniusze poezji śpiewały pieśń powitalną na ziemi, jest autorem tej książki. Nie, — w książce tej są zamknięte socjalne zapatrywania Tołstoja łatacza butów, któremu wściekłość proletarjatu, płonąca nienawiść rewolucjonisty pióro w dłoń włożyły. Z twarzą zeszpeconą przez złość ciska on swe twarde zarzuty ludzkości w twarz. Nie wybiera słów: im twardsze, tem lepsze. Tym razem nie zważa on nawet na formę, która u niego w ogóle pokrywa wszelkie drażliwości. Kamienie, które miota na świat, nie są wprzód wygładzone. Cóż go to obchodzi, że one są szorstkie i twarde? On przecież chce ranić i ten ból, jaki spowodowuje leży przecież w jego zamiarze.

„Kto ma pieniądze, ten trzyma w swojej kieszeni tych, którzy ich nie mają“. Według niego jest to ostateczna mądrość na świecie. Z umiejętnością, która przeczy temu obchodzi się z lekceważącem szyderstwem. Ekonomia społeczna, filozofia socjalna, są fałszem i oszustwem w jego oczach. On widzi tylko jedną prawdę na świecie a nią jest: że pieniądz jest ojcem niewolnictwa. Nie jest to jedyne zło, ale ono jest matką wszystkich innych. Że pieniądz jest środkiem pośredniczącym w wymianie to według niego jest czczym frazesem; że pieniądz jest najlepszą miarą wartości i jej mianownikiem, to twierdzenie, które go przyprawia o bezgraniczny gniew. Środek wymiany! miernik wartości! Głupie gadanie, bajki dla dzieci, wymyślone przez despotyzm, aby ogłupiać stare dzieci! Pieniądz to środek do wytwarzania niewolnictwa, nic więcej. Oto wyznanie socjalnej wiary Tołstoja!

Pieniądze! Pieniądze! W jaki też sposób nie powstaje Leon Tołstoj przeciw nim, w jego oczach są one dalszym ciągiem niewolnictwa i feudalizmu — najnowszym środkiem, którego używają posiadający władzę, aby ludzkość utrzymać w uległości. Jak zgubną jest instytucja pieniędzy, to pragnie on nam okazać, malując patrjarchalne — szczęśliwe życie mieszkańców wyspy Fidżi, którzy jeszcze przed kilku dziesiątkami lat żyli tak błogo, ponieważ nie znali pieniędzy, a od tego czasu zwaliły się na nich wszelkie nieszczęścia i biedy. Mieszkańcy wyspy Fidżi, — tak! przecież znamy tę pieśń. Śpiewał ją niegdyś Jan Jakób Roussau, — tylko w jeszcze uludniejszej melodji — a przecież i jego rytmy, jakkolwiek tak nęcąco brzmiały, nie zdołały ludzkości otumanić. Bogaty nie opuścił swego pałacu, obywatel swego domu, robotnik swojej chaty, aby oddać się życiu na łonie natury, jakiemu ma jedynie przyświecać blask spokojnego, niczem niezamąconego szczęścia. Przeciwnie, dzień w dzień niemal coraz to nowe ludy barbarzyńskie wstępują na drogę cywilizacji, tej cywilizacji, którą nowomodni sofiści podają za źródło wszelkich cierpień, wszelkiej nędzy. I dlaczego? Ponieważ powołanie ludzkości może być osiągnięte nie przez owo wymarzone szczęście, lecz jedynie i wyłącznie tylko na ciernistej drodze cywilizacji.

Czy Tołstoj sądzi na serjo, że nasza generacja jest dostępniejsza ideom cofania się, niźli ojcowie

nasi, którzy odczuli tę doktrynę? Przez samem z Kakobo, królem mieszkańców wyspy Fidżi! Niech Tołstoj temu barbarzyńcy, którego cichy spokój zniszczyły pieniądze i cywilizacja, poświęca jeszcze gorętsze łzy, my i z nami ci wszyscy, którzy poczucia cywilizacyjnego nie dali sobie przygłuszyć przesadzoną wrażliwością, przejdziemy obojętnie mimo grobu mieszkańców Fidżi, który do wnętrza ziemi poniesli żal za straconem swem sielankowem szczęściem, — i cieszmy się z ich dziećmi, które już biorą udział we wszelkich dobrach, jakie jedynie cywilizacja zdolną jest użyczyć, i które zaginione rozkosze patrjarchalnego życia zastąpiły sobie innemi, szlachetniejszemi i delikatniejszemi rozkoszami.

Każdemu, kto przeczyta „Pieniądze" Tołstoja, przyjść musi na myśl, jak dziwnie są tam pomieszane myśli z pewną, upartą — że się tak wyrazimy — konsekwencją. Tołstoj nigdy nie mówi o państwie i obywatelach, lecz zawsze tylko o ciemiężcach i uciskanych. Pieniądz u niego jest zawsze tylko środkiem do uciskania nie mających go. W całej książce jednak nadaremnie szukalibyś dalszych konsekwencyj takiego pojmowania rzeczy.

Albo się jest rewolucjonistą, albo nie. Jeśli Tołstoj nie jest nim, to po cóż to uparte mieszanie pojęć państwa i ciemiężców, obywateli i uciskanych? Jeśli zaś nim jest, to dla czegoż tak mami ostatnią swą myśl, myśl, która nieodzownie musi być *punctum saliens* w pochodzie jego idei? O! wiemy dobrze co byłoby konsekwencją jego sposobu pojmowania rzeczy; byłby nią — dynamit, nihilizm! A do tego się przyznać brak mu odwagi, może nie odwagi cywilnej ale doktrynerskiej. Wszak bowiem tym, który to pisze jest ten sam Leon Mikołajewicz, który niedawno w pewnem drobnem swem piśmie wywodził, że człowiek wyrządzone mu zło nie powinien odpierać złem dla tego, ponieważ cicha cierpliwość, nie dając się zachwiać złodzez, winna być jego hasłem. Gdyby co dzień — mówił on — przyszedł jaki Zulus, któryby chciał zabić i zjeść dziecię, nie powinienbyś się sprzeciwiać, gdyż on to na łagodny — gdybyś zabił ... i to ciebie Zulus by zabił i dziecię byłoby wtedy dopiero stracone, albo też gdybyś ty zabił Zulusa, to przyjdzie szkarlatyna, ospa, dyfteritis, lub coś podobnego, i dziecię twoje przecież umrze. — Co za dziwny sposób myślenia! To nie przyszło bynajmniej do głowy, że dziecię nie musi popaść w chorobę, lecz że także i bez choroby może pięknie wyróść. Człowiek, z taką logiką myślący, z taką logiką prawiący o złem — trudno by umiał dopowiedzieć ostatnią myśl rewolucjonisty.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dzisiaj w piątek „Dalila" dramat w 5 aktach Feuilleta. Występ gościnny p. Modrzejewskiej. W sobotę „Barbara Radziwiłłówna" tragedja w 5 aktach Felińskiego. Występ p. Modrzejewskiej. W niedzielę po południu „Mikado" operetka w 2 aktach. Wieczór po raz drugi „Makbet" tragedja w 5 aktach Szekspira. Występ p. Modrzejewskiej. W poniedziałek po raz drugi „Dama z kameljami" dramat w 5 aktach Dumasa. Występ gościnny p. Modrzejewskiej.

— Kalendarz kieszonkowy Śmigusa zawierający obok właściwego kalendarjum także taryfę pocztową, podręczne — że się wyrazimy — wiadomości, jak rozkład pociągów, skale stemplowe, taryfę dla dorożek i plan teatru, został właśnie wydany i odznacza się nader elegancką formą.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń d. 21. listopada. *Presse* donosi: Rada nadzorcza towarzystwa kolei państwowych uchwaliła wypłacić za kupon styczniowy po 12½ franków.

Sejm.

Lwów 21. listopada.

Po załatwieniu zwykłych formalności i odczytaniu spisu petycyj — odpowiadał komisarz rządowy hr. Łoś na dwie interpelacje wniesione na poprzednich posiedzeniach przez pp. Gnoińskiego i Dydyńskiego a dotyczących fundacyj Sadowskiego i Woje. Kucharskiego. Komisarz opowiedziawszy przebieg sprawy fundacji, zapewnił, że rząd nie spuści ich z oka i starać się będzie o jak najrychlejsze wprowadzenie tyohże fundacyj w życie.

Z porządku dziennego po odesłaniu do odpowiednich komisyj sześciu sprawozdań Wydziału kraj., jak w przedmiocie taryf kolejowych, dalszej subwencji na zalesienie wydm piaszczystych w pow. tarnobrzeskim, jarosławskim, cieszanowskim, jaworowskim i mościskim, dalej w przedmiocie petyji gm. Zdziarzec o przyjęcie na fundusz kraj. kwoty 714 zł. 33 ct. wydanych na utrzymanie kaleki Hel. Kality, w przedmiocie zabudowania potoków górskich w dorzeczu Łomnicy i w przedmiocie projektu ustawy o nadaniu gminie Lwowa poboru na rzecz funduszu miejscowych ubogich opłat gminnych od przeniesienia własności nieruchomości, tudzież od spadku, — uzasadniał p. Niedzielski wniosek dotyczący statutu organizacyjnego dla autonomicznych urzędników pow. i projekt statutu emerytalnego dla tychże urzędników podany przez nas wczoraj w całości wraz z uzasadnieniem. Wniosek, stosownie do żądania p. Niedzielskiego, odesłano do Wydziału kraj. celem zbadania i przedstawienia na przyszłej sesji sejmowej stosownych przedłożeń.

Następnie uchwalono udzielić gminie Husiatyna na lat 10 prawo poboru 100% dodatku do pod. konsumcyjnego od mięsa i wina, poczem przystąpiono do rozpraw nad wnioskami komisji gospodarstwa krajowego co do podniesienia gospodarstwa nabiałowego. Sprawozdanie to, jakoteż wnioski podaliśmy już poprzednio w *Gazecie Narod.* Przypominamy więc tu tylko, iż komisja przedkłada pięć wniosków, a to: 1) 2.000 zł. na instruktora mleczarstwa, 2) 1.200 zł. na wprowadzenie praktycznej nauki mleczarstwa w niższych szkołach rolniczych, 3) 500 zł. na nagrodę za napisanie podręcznika o mleczarstwie, 4) poleca Wydziałowi krajowemu, by postarał się u rządu o stosowną subwencję na podniesienie mleczarstwa i 5) aby wpłynął na reprezentacje miast, by zaprowadziły ścisłą kontrolę jakości artykułów nabiałowych, wprowadzanych do miast.

W dyskusji zabrał głos p. Kozłowski Zygm. stając przedewszystkiem w obronie Sanoczan, o których p. Szczepanowski powiedział w jednej z swych mów, iż są zawsze gotowi do zajmowania posad. Mowca rozwodzi się długo nad zaletami obywateli Sanockiej ziemi, w czem mu jednak marszałek przerywa prosząc, aby w swem przemówieniu ograniczał się tylko do przedmiotu obecnie na porządku dziennym stojącego. Po tem *intermezzo* p. Kozłowski przemawia przeciw wnioskom komisji, a głównie przeciw utworzeniu posady inspektora dla mleczarstwa. Jeżeli zaś mamy dla rolnictwa coś czynić, nie rozdrabiajmy funduszów na nieudałe eksperymenta, obróćmy je na wydatniejsze subwencjonowanie Towarzystw rolniczych, a one swe zadanie i na tem polu spełnią.

Po tem przemówił p. Struszkiewicz w obronie wniosków komisyjnych. Z kolei zabrał głos członek Wydziału krajowego p. Romanowicz i skierował swe przemówienie głównie przeciw wywodom p. Kozłowskiego. Twierdzenie, że to eksperyment, który się nie uda, nie jest słusznem, bo w innych krajach już te eksperymenta dawno zrobiono, a pokazało się, że to eksperymenta się najzupełniej powiodły. Omówiwszy szczegółowo obowiązki, jakie będzie spełniał instruktor mleczarstwa, kończy oświadczeniem, że Wydział krajowy zadawalnia się wnioskami komisji.

P. Rutowski omówiwszy organizację spółek mleczarskich w krajach, w których hodowle bydła i gospodarstwo nabiałowe wysoko stoją, występuje przeciw niektórym wywodom p. Kozłowskiego.

Nadto przemawiali jeszcze pp. Rozwadowski i Kozłowski przeciw, a p. Teliszewski za. P. Rozwadowski dostał przy tej sposobności nie napomnienie wprawdzie, ale zwrócił uwagę jego p. marszałek, że nie może dozwalać na obniżenie poziomu obrad. Uwaga ta dotyczyła ustępu mowy p. Rozwadowskiego, w którym użył drastycznego wyrażenia o Szwajcarach. Po odpowiedzi sprawozdawcy p. Langiego przystąpiono do szczegółowej dyskusji, poczem wszystkie wnioski komisji uchwalono.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji gpspodarstwa kraj. o szkole lasowej we Lwowie. P. Zamojski imieniem komisji wnosi:

Sejm uchwali: 1. przyjęcie do wiadomości sprawozdania; 2. poleca podnieść w budżecie wydatków szkoły gospodarstwa lasowego na rok 1891: a) kwotę przeznaczoną na wycieczki dla uczniów z profesorami do 800 zł.; b) kwotę przeznaczoną na stypendja i zasiłki uczniów szkoły do 2.300 zł.; c) wstawić w budżet 800 zł. na stypendja po 150 do 200 zł. rocznie dla tych abiturjentów szkoły, którzy na jednoroczną praktykę przez Wydział krajowy wysłani zostaną, jak niemniej na zasiłki dla uczniów udających się na kilkutygodniowe kursa praktyki w ciągu trzechletniego kursu nauk urządzić się mające; 3. sejm otwiera kredyt Wydziałowi kraj. do 1.000 zł. na postawienie szopy, domku dla dozorcy i szklarni na Szumanówce, oraz na reparacje ogrodzenia tegoż ogrodu; 4. sejm uchwala w miejsce dwóch posad prowizorycznych nauczycieli adjunktów, utworzyć takież dwie posady stałe, z prawem do emerytury, z płacą roczną 800 zł., z dodatkiem aktywalnym 160 zł. i z trzema dodatkami pięcioletnimi po 100 zł. każdy; 5. sejm poleca Wydziałowi kraj., aby wobec powiększonych kosztów utrzymania szkoły gospodarstwa lasowego spowodowanych reorganizacją, postarał się u rządu o powiększenie subwencji na tę szkołę z funduszów państwowych.

Nad wnioskami tymi rozwinęła się dyskusja. P. Stadnicki Jan zastrzegał się przeciw niektórym pozycjom wniosków, ponieważ między preliminarzem Wydziału a sprawozdaniem komisji zachodzi różnica o 900 zł. Po odpowiedzi członka Wydziału kraj. p. Romanowicza, że jest to całkiem naturalnem, w innym bowiem czasie układa się preliminarz, a w innym czasie sprawozdanie, jakoteż po sprostowaniu faktycznem p. Stadnickiego i odpowiedzi sprawozdawcy, wszystkie wnioski komisji przyjęto.

W sprawie szkoły ogrodniczej w Tarnowie, uchwalił sejm wstawienie w budżet 2000 zł. na dalsze melioracje i urządzenie ogrodu szkolnego, jakoteż polecił Wydziałow, kraj., by na przyszłą sesję sejmową przedłożył plany i kosztorys nieodzownego budynku na mieszkanie dla kierownika szkoły i na rozszerzanie sal naukowych.

W sprawie tej wywiązała się dyskusja — najpierw polemika między p. Jędrzejowiczem a p. Męcińskim, a następnie gdy w pomoc pierwszemu przeciw wnioskom komisji przyszedł p. St. Badeni, wystąpił p. Langie przeciw twierdzeniu tego ostatniego, jakoby komisja budżetowa miała prawo kontrolowania innych fachowych komisyj.

P. Gorayski występował za wnioskami komisji, twierdząc, że grunt ogrodu szkoły musi być meliorowany a innego nie dostanie.

P. Romanowicz wyjaśnił sprawę pertraktacyj między kuratorją ogrodu a delegatem Wydziału krajowego w sprawie tego gruntu, poczem odpowiadał jeszcze sprawozdawca p. Struszkiewicz.

W kwestji reaktywowania praktycznego kursu dozorców melioracyjnych z siedzibą we Lwowie, na wzór węgierskiej szkoły podmajstrzych melioracyjnych, urządzonej w Koszycach, uchwalono 2.500 zł. i polecono Wydziałowi kraj., aby na najbliższej sesji przedłożył statut organizacyjny i szczegółowy plan nauk kursu dozorców melioracyjnych, jakoteż wezwano rząd, aby przyznał na utrzymanie takiego praktycznego kursu stałą dotację roczną 1.000 zł.

Z porządku dziennego przystąpiono dalej do sprawozdania komisji administracyjnej o wniosku Wydziału kraj. co do urządzenia zakładów pracy przymusowej i poprawczych, tudzież kolonii rolniczej dla małoletnich chłopców. Uchwalono: 1. Sprawozdanie Wydziału kraj. przyjmuje się do wiadomości. 2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby co do zakładów pracy przymusowej, jakoteż co do zakładów dla nieletnich przestępców, przyjął wskazany już uchwałą sejmu z d. 6. września 1884 i zalecony system kolonij rolniczych poprawczych, niewykluczający robót rzemieślniczych. 3. sejm wyraża życzenie, ażeby najsamprzód wprowadzona została kolonia poprawcza rolniczo-przemysłowa dla nieletnich chłopców. 4. Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby w środkowej części kraju, dla fundowania takiego zakładu dla nieletnich chłopców, wyszukał odpowiedni obszar i wypracował plany i projekt statutu i regulaminu na najbliższej sesji przedłożył, tudzież aby na urządzenie kolonij poprawczych rolniczych, starał się wyszukać odpowiednie obszary, a przytem do zachodniej części wszedł w rokowania z fundacją pokrewną temu celowi w Nowym Sączu. Zaś co do wschodniej części kraju wdrożył rokowania z rządem, celem uzyskania potrzebnych dla takich zakładów, przestrzeni z dóbr kameralnych przykładowo w okolicy Drohobycza i w miarę przeprowadzonych pertraktacyj, polecił wykonanie planów budynków i kosztorysów, tudzież statutów i regulaminów. 5. Ażeby co do zakładów pracy przymusowej i poprawczych dla kobiet, prowadził dalsze rokowania z zarządami zakładów św. Teresy we Lwowie i Sióstr miłosierdzia w Krakowie i z tych czynności złożył sprawozdanie. 6. Na cele te przygotowawcze otwiera kredyt do 500 zł.

Następnie omawiano wniosek komisji administracyjnej, aby rachunkowi, kasowi i manipulacyjni urzędnicy Wydziału krajowego byli co do wymiaru emerytury przy przyniesieniu w stan spoczynku zrównani z urzędnikami konceptowymi i technicznymi, skutkiem czego zmienia się odnośne postawienia w statucie emerytalnym z r. 1889 i że po 40 latach służby otrzymują całą ostatnią płacę.

W rozprawie nad tem zrównaniem lat służby urzędników rachunkowych i manipulacyjnych z latami służby urzędników konceptowych i technicznych Wydziału krajowego, zabrał głos p. Abrahamowicz, żądając odesłania tego sprawozdania Wydziałowi krajowemu do zbadania, ocenienia i przedłożenia sprawozdania na następnej sesji.

W obronie wniosków komisji wystąpił p. Pietruski, natomiast p. Niedzielski żądał wprost przejścia do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisyjnem, wniosek ten nie uzyskał jednak poparcia. Po przemówieniach p. Dworskiego i sprawozdawcy p. Zbyszewskiego wniosek odraczający p. Abrahamowicza został przyjęty.

Ustawę o używaniu dróg publicznych nierządowych przyjęto z stylistyczną poprawką p. Wł. Koziebrodzkiego.

Z kolei przedłożył p. Klemensiewicz z komisji prawniczej, projekt ustawy uzupełniającej postanowienia ustawy krajowej o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych. Ustawę przyjęto *en bloc* w trzech czytanach.

W załatwieniu petycji gminy Pstrągowej o wyłączenie jej z okręgu sądu i starostwa w Ropczycach, a sądu obwodowego w Tarnowie i przydzielenie do okręgu sądowego w Strzyżowie, a starostwa i sądu obwodowego w Rzeszowie, uchwalono polecić Wydziałowi kraj., aby dołożył starania o utworzenie przez rząd nowego sądu powiatowego w Wielopolu. Przychylnie załatwiono także petycję gm. Markuszowa o przeniesienie jej z okręgu sądu w Strzyżowie i starostwa w Rzeszowie do sądu w Frysztaku, a starostwa w Jaśle.

Petycję 12 gmin i obszarów dworskich o utworzenie nowego sądu pow. w Kozłowie, lub przeniesienie sądu z Kozowej do Kozłowa udzielono Wydziałowi kraj. do zbadania i przedłożenia sprawozdania w roku przyszłym.

W końcu dzisiejszego posiedzenia wniósł ks. Jerzy Czartoryski interpelację do rządu w sprawie 12 milionowej fundacji Hirscha, w której interpelanci zapytują: Jakie są powody, że dotychczas sprawa ta nie została załatwioną i czy rząd dalsze rokowania w tej sprawie prowadzi, czy chce je przyspieszyć i postarać się o rychłe przyjście do skutku tej fundacji.

Na tem zamknięto posiedzenie o godzinie 3½ niewyczerpawszy porządku dziennego.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10, przyczem marszałek dołączył prośbę, aby posłowie ile możności już o oznaczonej godzinie jawili się na posiedzenie.

Wydział krajowy wnosi w sprawie subwencyj na zalesienie wydm piaszczystych:

1) Sejm krajowy wyznacza na koszta zalesienia wydm piaskowych i nieużytków z funduszów krajowych: a) dla okręgu tarnobrzeskiego 1.200 zł. rozłożoną na 4 lata, począwszy od r. 1891 po 305 zł. b) dla okręgu jarosławsko-cieszanowskiego 2.800 zł., rozłożoną na lat 7 począwszy od r. 1891 po 400 zł.; c) dla okręgu jaworowsko-mościskiego 1.600 zł. rozdzieloną na lat 4, począwszy od r. 1891 po 400 zł.

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacania subwencyj powyższych pod warunkiem, że właściciele wydmisk piaskowych i nieużytków, które mają być zalesione, dostarczą bezpłatnie robociznę potrzebną do wykonania wszelkich prac około projektowanych zalesień, niemniej grunt pod szkółki i potrzebny do ich ogrodzenia materjał, a rząd utrzymywać będzie swoim kosztem leśników fachowo wykształconych, którzyby pracami około zalesienia kierowali, a nadto Wydziałowi krajowemu prawo ingerencji i kontroli co do sposobu użycia subwencyj z funduszów krajowych niniejszą uchwałą wyznaczonych.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 21. listopada. *N. fr. Presse* stwierdza, iż Padlewski nie jest bynajmniej poddanym austrjackim, lecz pochodzi z Warszawy. Mieszkał on czas dłuższy w Austrji, mianowicie w Wiedniu, gdzie przebywał pod nazwiskiem Wiktora Dyseka. Wydalony w roku zeszłym z monarchii austrjackiej ze względów spokoju publicznego. wyjechał do Paryża. Włada on polskim, rosyjskim i francuskim językiem. Dyrekcja policji w Wiedniu posiada jego fotografie.

Według *Temps*, Padlewski był kilka razy karany za propagandę socjalistyczną, a to raz w Austrji, a następnie w Warszawie, gdzie w więzieniu popadł w obłąkanie.

Wiedeń d. 21. listopada. Gabinet wiedeński doniósł w Berlinie, że już d. 2. grudnia mogą przybyć niemieccy delegaci dla rokowań względem traktatu handlowego. Sądzą tu, że gabinet berliński sprawy przewlekać nie myśli. Dotychczas jeszcze gabinet niemiecki niczem nie dał poznać, jakie są jego zamysły, tudzież w jaki sposób zamierza usunąć trudności, wynikające z 11. artykułu pokoju frankfurckiego. Tutaj zapatrują się trzeźwo na sprawę tych rokowań i przestrzegają przed oddawaniem się zbytnim nadziejom.

Sofia d. 21. listopada. Jak słychać, wyjedzie Stambułow w sprawach prywatnych do Wiednia. Zanosi się na częściowe przesilenie ministerjalne. (Ob. tel. z Rzymu.)

Bukareszt d. 21. listopada. W wyborach do Rad gminnych otrzymali konserwatyści także w drugiej kurji wyborczej znaczną przewagę.

Belgrad d. 21. listopada. Półurzędowy *Odjek*, polemizując z *Bosnische Post*, oświadcza na mocy autentycznego zapewnienia ze strony rosyjskiej, że Rosja nigdy nie zezwoli aby Bośnia na zawsze odłączoną została od państwa serbskiego.

Belgrad d. 21. listopada. Król Aleksander doniósł swojej matce, że jeśli posunie się do wytoczenia swojej sprawy przed skupczynę, to on wszelkie stosunki z nią zerwie. Na to odpisała Natalia: „Dałabym nie wiedzieć co za to, gdybyś listu tego nie był napisał. Ale że wiem, skąd ten list pośrednio pochodzi, mam cię za wytłumaczonego. Dwanaście lat, ukrywając nędzę mego żywota, uczyłam ciebie kochać i czcić swego ojca. Król Milan byłby tak samo postępował, gdyby zrozumiał sytuację. Masz tu różnicę naszych charakterów. Odwołując się do skupczyny, robię tylko użytek z mego świętego prawa. Jeżelibyś spełnił swoją groźbę, stracisz szacunek swego narodu, a nawet całego cywilizowanego świata. Królowie powinni także mieć serce. Twój naród powie: On nie ma serca dla matki, nie może przeto i dla nas mieć serca".

Berlin dnia 21. listopada. *Deutsche Mediz. Wochenschrift* ogłasza artykuł profesorów Bergmanna i Frenzlla, lekarza sztabowego dr. Köhlera i dr. Levyego, którzy na podstawie dokonanych z licznymi chorymi doświadczeń, w zupełności potwierdzają wiadome wywody Dr. Kocha. Pogłoska, że wkrótce ogłoszonym zostanie skład lymfy dr. Kocha, jest mylną.

Paryż d. 21. listopada. Policja mniema, że Padlewski ukrywa się w Paryżu. Czterdziestu ajentów tajnej policji rosyjskiej jest w drodze, mających dopomódz policji francuskiej w dochodzeniach.

Paryż d. 21. listopada. Przedsiębiorcom robót wojskowych zabronił minister wojny zatrudniać robotników zagranicznych. — W Calais zebrał się wiec katolików z departamentów du Nord i Pas de Calais.

Bordeaux d. 21. listopada. W kasie rządowej popełniono wielką kradzież. Złodziei schwytano; już u jednego z nich odebrano kuponów na sumę 150.000 franków.

Bern d. 21. listopada. Ruch anarchistyczny nanowo objawia się w Szwajcarji. Po kilkuletniej przerwie odbyli znowu anarchiści francuzcy zebranie w Genewie, na którem lżono Szwajcarję i policję. Policja zarządziła dochodzenie i zawiadomiła prokuratorję. Kilku anarchistów zostanie zapewne wydalonych.

Petersburg d. 21. listopada, Z przebiegu narad komisji dla taryfy cłowej słychać o olbrzymich podwyższeniach ceł i drakonicznych przeszkodach dla importu.

Miasteczko Olwiopol na Wołyniu zgorzało; 4.000 osób, po największej części żydów, pozbawionych jest przytułku.

Rzym d. 21. listopada. Zapewniają tutaj, że gabinety berliński i włoski porozumiewały się z powodu, że minister prezydent bułgarski Stambułów zamierza objeżdżać dwory europejskie. (Ob. tel. z Sofii). Crispi odpowiedział, że w sprawie tej, której celem jest skonsolidowanie obecnych stosunków Bułgarji, w zupełności przyłączy się do postępywania Niemiec. Obustronne noty są napisane w duchu nadzwyczaj sympatycznym dla Bułgarji. (Według pism paryskich, ma się matka ks. Ferdynanda, ks. Klementyna udać na dwór duński o pośrednictwo względem pojednania cara z księciem; p. r.).

Londyn d. 21. listopada. Według *Times* prowadzenie sprawy firmy Baring pozostanie na razie w ręku Banku angielskiego. Zapewne czynione będą starania, aby firmę nadal podtrzymać przez przybranie nowych wspólników i świeżego kapitału.

Wiedeń dnia 23. listopada godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe —.—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 91.60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 350·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 159.75. Akcje Unionbanku 236.75. Akcje kolei Karola Ludwika 202·—. Akcje kolei Północnej 274·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 135·—. Losy tureckie 35 80. Akcje kolei Państwowej 237·85. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 226·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 195.—. Losy komunalne wiedeńskie 148.—. Akcje Tow. tureckiego 134·25. Galic. oblig. idemn. 103·25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 225.—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 220·10. Akcje Bankvereinu 115.50. Rosyjski rubel papierowy 137.50.

4⅖% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 101·25. 5% renta węg. pap. 99·20. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. listopada 1890.

Hotel Żorża. E. hr. Mniszkowa z Podola ros. K. Rakowska z Królestwa polsk. M. br. Błażowski z Nowosiółki. St. Homolacz z Krakowa. K. Wiszniewski z Dobrzan. A. Trzecieski z Wietrzna.

Hotel Angielski. W. Zaklika z Rzeszowa. N. Okołowicz z Wołkowiec. J. Czerniawski z Turzego. R. Limanowski z Bołszowiec. T. Dawidowicz z Radziechowa. W. Poraj Zbrożek z Wierzbiąża. T. Prochaska z Buska. K. Wysocki z Ostoburza. E. Rozwadowski z Grabownicy. F. Jastrzębski z Ustrzyk. H. Tomkowicz z Krakowa. F. Paar z Jaworowa. A. Goldhaber z Żydaczowa. A. Walc z Marjampola. F. Prokopowicz z Jasła.

Hotel Kuhna. O. Bieniaszewski z Żurawna. J. Korzyński z Żabiego. I. Laszewski z Humieńca. G. Porębski z Obertyna.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 21. listopada. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	199 25	202 25
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	223·—	226·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	296·—	298.—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 zł.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat	101·—	101·70
" " " 5% wyl. 10% pr.	107·10	107·70
" " " 4½% los w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·—	100·70
" " " " 4%	97·30	98·—
" " " " 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·30	100.—
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	59 50	61·50
" " " " (d. 5%) 2½%	52·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103·75	104·25
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·10	92·80
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·20	100·90
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·60	101·30
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z r. 1883 4½%	97·80	98·50

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	27·—	29·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·43	5·55
Napoleondor	9·10	9·22
Półimperjał rosyjski	9·35	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·40	1·50
Rubel rosyjski papierowy	1·36¼	1·38¼
100 marek niemieckich	56·50	57·20

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1890.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20	**7·30**	**3·15**	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	**7·01**	**2·36**	
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8·—**	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·30		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		**12·06**		
Z Sokala i Bełzca (codzień)				5·41
Z Bełzca (co wtorek i piątek)				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9·50	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15	**11·05**
Do Zimnej wody-Rudna			4·20	
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	**10·16**		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·30		
Do Stryja, Ławoczn., Stanisł., Husiatyna, Chyrowa i Suchej		**8·45**		
Do Stryja, Chyrowa, i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		**5·55**		
Do Bełzca i Sokala (codz.)				8·03
" " (co piątek)				2·24
" " (co wtorku)				4·39

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu

KOWAL biegły w swoim zawodzie, obznajomiony z obsługą kotłów parowych, poszukuje umieszczenia przy większym lub mniejszym gospodarstwie na wsi. Adres: „Kowal" do Administracji „Gazety Narodowej". 217

STELMACH, katolik, poszukuje od Nowego roku sub-arendy propinacji w większych dobrach, w cenie 800 do 1.000 złr. czynszu rocznego. Zgodziłby się także jako szynkarz dworski, przytem mógłby na żądanie dostarczać do skarbu roboty stelmachskiej. Adres: „Stelmach w Korsowie, poczta Leszniów". 218

Ważne dla pracowni stolarskich i introligatorskich!

KARUK

w najlepszym gatunku, oferuję dla moich stałych odbiorców po 23 ct. kilogram Przy większym odbiorze (całych worków) stosowny rabat. 215

Alojzy Hübner
Lwów, ul. Karola Ludwika 13.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło.......... Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa.. Aux Violettes de Parme
Pomada........ Aux Violettes de Parme
Olejek......... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki...... Aux Violettes de Parme
37, Boul' de Strasbourg, 37
1898



Kamienie młyńskie francuskie
i Toozaki francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości
Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
1961 (Szląsk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

Profesora Kocha
wykład
o wyleczeniu tuberkułów
można dostać w Biurze dzienników, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 9 Cena dla Lwowa 45 ct., z przesyłką pocztową 50 ct. zaraz po przysłaniu należytości. 2034

KONIAK
francuski, prawdziwy
1985 poleca handel
ALBERTA SZKOWRONA
we Lwowie, plac Marjacki 7.

Stary **Koniak**
destyłowany z wina własnéj osiady dostarcza od najpierwszéj jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 zł.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej
1545
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4.

Odbywszy specjalne studja w krajowych i zagranicznych instytutach naukowych, otworzyłem **we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 18**
urzędownie upoważnione
Laboratorjum chemiczno-mikroskopowe
do badania pokarmów, artykułów spożywczych, leczniczych, handlowych, technicznych, gospodarczych, hygienicznych, analiz sądowych itp.

W laboratorjum tem, które według tegoczesnych wymogów urządziłem, uskuteczniam jakościowe i ilościowe rozbiory w celu sprawdzenia jakości, prawdziwości, wartości pożywczej lub zafałszowania mleka, śmietanki, masła, sera, wina, piwa, koniaku, wodki, likierów, rumu, araku, octu, mąki, chleba, krochmalu, czekolady. drożdży, cukru, miodu, kawy, herbaty, soli, tłuszczów i olejów, mięsa, wędlin, konserwów, wyrobów cukierniczych, karmy dla bydła. środków leczniczych, farb, nafty, naczyń, wosku, mydła, tapet i papieru; dalej rozbiory wód mineralnych i studziennych, ziemi, nawozów sztucznych i naturalnych, wapna, cementu. metali, aliaży, rozbiory moczu i kamieni moczowych; analizy sądowe i t. p.

Wszelkie zlecenia tak miejscowe jak i z prowincji, wykonuję o ile możności w najkrótszym czasie i po możebnie niskich cenach.

Przekonany, że instytut mój przynieść może dobre usługi ogółowi, śmiem polecić się łaskawym względom Wysokich władz, WWnych pp. lekarzy, aptekarzy, kupców i całej P. T. Szanownej Publiczności.

Walery Włodzimirski
magister farmacji, chemik sądowy, egzaminowany na Wszechnicy we Wiedniu znawca artykułów spożywczych, były właściciel apteki. 2017

1500–3000 hktl. białego wina

z ostatniego zbioru poleca do sprzedania po 20 do 25 złr. za hektoltr.
Stanisław Solarski, w Kaloczy na Węgrzech.
2013

Już wyszedł z druku
HALICZANIN
i
NOWOROCZNIK „SZCZUTKA"
kalendarz humorystyczny ilustrowany
na rok 1891
i zawiera oprócz bogatej części literackiej i wszystkich dotychczasowych informacyj także **najdokładniejsze objaśnienia co do świeżo wprowadzonej taryfy strefowej** na kolejach państwowych i najnowsze rozkłady jazdy wszystkich kolei galicyjskich z podaniem cen i odległości w kilometrach pomiędzy poszczególnymi stacyami.
Cena egzemplarza 50 ct.

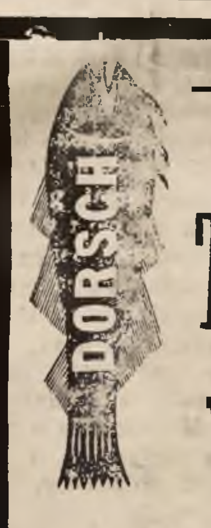
Istniejąca od 23 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy i t. p. Również przyjmuje urządzenia dzwonków elektrycznych pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją. Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tanio.
Z głębokim szacunkiem
C. Kotkowski. optyk.

HANDEL HERBATY
EDMUNDA RIEDLA WE LWOWIE
poleca zbioru majowego:
Herbatę familijną znakomitą
$^1/_2$ kilo 1 złr. 60 ct., 2 złr. i 3 złr.
Wysiewki z najlepszych herbat
$^1/_2$ kilo 1 złr. 30 ct i 1 złr. 60 ct. 1843



Najznakomitszy z wszelkich pudrów jest
Lohseg'o puder liliowy
niesłychanie delikatny, aksamitny spoisty i tańszy jak wszystkie inne pudry ryżowe lub tłuste. Przylega do twarzy silnie, a zupełnie niewidoczny, zarówno dobry na dzień jak wieczorem przy oświetleniu.
Biały lub **różowy** dla blondynek i **żółty** (rachel) dla brunetek; w pudełeczkach po złr. 1·20 i złr. 2.
Przy kupnie moich fabrykatów należy uważać na firmę
GUSTAV LOHSE BERLIN 45. Jägerstr. 46
1973 **nadworny parfumer.**
Dostanie we wszystkich aptekach i magazynach perfum.

Dotąd nieprzewyższony.



W. MAAGERA
prawdziwy oczyszczony
TRAN Z WĄTROBY
przez
WILHELMA MAAGER
we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu **wielkiej strawności** przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest **ogólne wzmocnienie całego organizmu**, a zwłaszcza **w chorobach piersi i płuc**, dla **poprawienia soków, oczyszczenia krwi** itp.
Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien, III. Bezirk, Heumarkt Nr. 3,** tudzież do nabycia
we wszystkich aptekach i handlach korzennych
monarchii austro-węgierskiej. 1949

We Lwowie u pp.: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, kupców.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca 1720

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T kupujących wszelkie **wylosowane**, a **już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

OTTO MAASS & SOHN
Wien, Wallfischgasse 10 — Wien, Wallfischgasse 10
1855 gegründet. — 1855 gegründet.
Aelteste und grösste
Annoncen-Expedition
Haasenstein & Vogler
(OTTO MAASS)
WIEN, Wallfischgasse 10.
Tägliche directe Expeditionen von Anzeigen jeder Art an alle Zeitungen und Insertions-Organe des In- und Auslandes.
Prompte, discrete und billige Bedienung.
Zeitungscataloge, Kostenvoranschläge gratis u. franco.
NB. Die Entgegennahme von Offertbriefen geschieht ohne Gebührenberechnung.
OTTO MAASS & SOHN

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.
31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Wałowej l. 35. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*
Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.
TUTKI CYGARETOWE
z własnej fabryki, uznane przez dotychczasowych Szanown. odbiorców za najlepsze w cenie od złr. 1·20 za 1000 sztuk.
Fabryka Tutek, plac Marjacki l. 8.

OBUWIE

damskie, męskie i dziecinne, najświeższej mody i podług wszelkich wymagań, elegancko, trwale, jak najspieszniej i po najniższych cenach wykonuje
FRANCISZEK MERTA
w swej nowo powiększonej pracowni
we Lwowie, przy ulicy Łyczakowskiej l. 8.

Pierwsze austr. Towarzystwo akcyjne dla
Składów publicznych w Wiedniu
(Erste österr. Actiengesellschaft für Oeffentliche Lagerhäuser in Wien).
Pełno wpłacony kapitał: ***Milion złr. w. a.***

Konces. reskryptem Ministerjum spraw wewnętrznych z dnia 21. września 1889 Nr. 17.881.

Koncesjonowane publiczne i wolne składy
Wiedeń. Franzensbrückenstrasse
pierwszego austr. Towarzystwa akcyjnego dla składów publicznych
Publiczny wolny skład dla wszelkich gatunków towarów podlegających akcyzie i ocleniu.
Stacja wiedeńskiej kolei łączącej
w pobliżu śródmieścia i głównego urzędu cłowego.
Suche i zdrowe magazyny na skład cukru, kawy, korzeni, herbaty, manufaktur, skór, futer itp., kabiny transytowe, wyborne piwnice na wino, oleje itp. — żelazne rezerwoary na spirytus, udzielenie kredytu na przedmioty podlegające akcyzie lub ocleniu, załatwianie formalności celnych i podatkowych, wydawanie warantów w myśl prawa dla składów publicznych, ważne w wszystkich zakładach finansowych Wiednia.
Składy publiczne uskuteczniają expedycję w miejscu i na prowincje, ułatwiają manipulacje, incasso i wypłaty. Taryfy i regulamin wysyła na żądanie centralne biuro Towarzystwa Wiedeń I., Renngasse 1.
Informacji udziela najchętniej zarówno w składach jak i w centralnem biurze Towarzystwa. 1379

!Najtańsze źródło do nabycia!
wszelkich potrzeb
do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej:

BAWEŁNY, nici i wełny do robót drutowych
WŁÓCZKI berlińskiej, perskiej, smyrneńskiej, Harasu, Filozeli, Sznelki i Paciorek
WSTĄŻEK, Wypustek, Szlarek, Wstawek i Koronek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
MYDEŁ, Perfum, Wody kolońskiej, Grzebieni i Szczotek
PORTEMONAIS, Woreczków i Sakiewek
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft,

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
jako to:
Harmonik ręcznych i ustnych, Horophonów, Cyter, Skrzypiec, Gitar itp.
Strun wszelkich i przyborów do reperacji fortepianów
w Handlu pod firmą:
A. SEDLAK
we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

CERATY
na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej
St. Wyszyńska
Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)